Rok XIII. Nr. 191 (3792) Wilno, Wtorek 14 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

# ZAPAS ZIEMI i ZAPAS PRACY

Gdy na wsi jest źle i staje się jasne, że trzeba dla wsi coś robić, jako pierwszy i najważniejszy środek zaradczy zwykło się wysuwać reformę rolną.

Niema w tem nic dziwnego, skoro u nas wielkość jednego gospodarstwa wiejskiego waha się w granicach od pół do 100.000 ha. Niema w tem nic dziwnego tembardziej, że realizacja reformy rolnej trwa już kilkanaście lat i jest obliczona jeszcze na lat kilkanaście. Niewątpliwie właściwie przeprowadzona i mądrze pomyślana „reforma rolna" odegrałaby bardzo dodatnią rolę gospodarczą i polityczną w naszym kraju, ale mimo to dziś po kilkunastu latach „reformowania" bez widocznych wyników reforma rolna, **jako hasło polityczne** wzbudza nieufność.

Rodzi obawę, że pozostanie tylko hasłem.

Rozważamy szczerość hasła i spotykamy już przy bardzo powierzchownej analizie niepokojącą łatwiznę jego sformułowania.

Tą łatwizną sformułowania jest położenie nacisku na zapas ziemi.

Operuje się danemi z 1921 roku, zestawia się ogólną powierzchnię gruntów zamiast powierzchni użytków rolnych i otrzymuje się imponujące zestawienie: 2.100 tys. gospodarstw o 5 ha rozporządza obszarem tylko 4 i pół miljona ha, a 19 tys. gospodarstw powyżej 100 ha posiada razem przeszło 13,5 miljonów ha. Zapominamy, że przecież owe 13,5 miljonów ha to dane z 1921 r. (innych nie mamy — to prawda), że przecież je też nadwyrężyła reforma rolna, no i co najważniejsze zapominamy, że w owych 13,5 miljonach ha mieszczą się niemal wszystkie lasy, nieużytki i majątki państwowe.

Gdybyśmy owe 13.5 miljonów ha rzekomego zapasu ziemi rozdzielili pomiędzy 2.100 tys. gospodarstw przeciętnie dwuhektarowych, otrzymalibyśmy gospodarstwa przeciętnie 8-hektarowe przyczem około 30% powierzchni tych gospodarstw stanowiłby las i nieużytki. Do uprawy pozostałoby razem z łąkami niewiele ponad 5 ha.

Tak wygląda rachunek teoretyczny. Praktycznie mamy w tej chwili znacznie więcej niż 2.100 tys. gospodarstw o powierzchni mniejszej niż 5 ha, bo przyrost ludności od 1921 r. zrobił swoje, (są powiaty, gdzie przekroczył 50% ludności z 1921 r.) a ponadto teoretyczny zapas ziemi się zmniejszył.

Nie mamy takich obliczeń, któreby wskazywały, co robi szybsze postępy reforma rolna, czy rozdrobnienie gospodarstw naturalne wskutek przyrostu ludności.

Jesteśmy pewni tylko tego, że rozdrobnienie gospodarstw, jeżeli jeszcze nie dopędziło to w przyszłości dopędzi i wyprzedzi akcja upełnorolnienia.

Akcja ta przecież nie może być prowadzona w nieskończoność i mimo jej przewlekania kiedyś się skończy.

Dalej jest przyszłość, której nie dostrzegamy wyraźnie w planie reformy rolnej, podkreślającym zbyt mocno wielkość istniejącego zapasu ziemi.

Naszem zdaniem właśnie trudność sytuacji polega na tem, że ten zapas w rzeczywistości jest mały, że jest za mały w stosunku do naszych potrzeb.

Że zapas ten w chwili obecnej nie jest właściwie wykorzystany, to inna sprawa.

Gdy mówimy o zapasie ziemi i złem jego wykorzystaniu, przychodzi zaraz na myśl inny problem, problem zapasu pracy, problem energji, która się przepala i marnuje dziś w coraz burzliwszem z dnia na dzień i nierejestrowanem bezrobociu wiejskiem.

O problemie tym mówi się wiele. Pierwszą większą próbą jego zbadania i opisania stanowi głośna dziś w Polsce książka Józefa Poniatowskiego p. t. „Przeludnienie wsi i rolnictwa". Książce tej zarzucają, że przeprowadza obliczenia zbyt pesymistyczne. Według Poniatowskiego bowiem **nadmiar ludności rolniczej** *na* **1 kwietnia 1935 r. wynosił w Polsce 8.800 tys. ludzi.**

Możemy na prośby krytyków ustąpić z tej sumy parę miljonów ludzi. I tak zostanie dosyć, zostanie najmniej jedna piąta ogółu ludności Polski.

Poniatowski swoje rozumowanie opiera na rachunku teoretycznym. Przyjmuje za normę pewną ilość ziemi, którą jeden człowiek może uprawić i którą zazwyczaj uprawia w krajach niedotkniętych w tym stopniu, co my, przeludnieniem rolniczem. (Są to z reguły kraje o wyższej kulturze rolniczej). Dzieląc przez ustaloną w ten sposób jednostkę obszar użytków rolnych w Polsce dochodzi do końcowych wniosków — do obliczenia ilości ludzi w zawodzie rolniczym niepotrzebnych. Tym ludziom pracy i chleba nie da reforma rolna, ograniczająca swe zainteresowania do zapasu ziemi, ani nawet podniesienie kultury rolniczej.

Podniesienie kultury rolniczej bowiem to w większym stopniu wzmożenie nakładów kapitałowych (narzędzia, nawozy sztuczne, meljoracja) niż robocizny.

Na wsi źle się dzieje, ale tego zła, które tam jest, nie usunie tylko zapas ziemi.

Zapas ziemi nie wytrzymuje porównania z zapasem pracy zdeponowanym na wsi bezużytecznie.

Jedynie równoczesne odciążenie wsi od nadmiaru rąk i gąb może przywrócić zdolność nabywania wyrobów przemysłu i ruszyć z miejsca koło obrotu gospodarczego.

Odciążenie wsi od nadmiaru rąk roboczych, stabilizacja gospodarstw na pewnym poziomie dalej już niepodzielnym, to są też zagadnienia typowe dla szeroko pomyślanej reformy rolnej.

Zagadnieniom tym dziś należy się jeżeli nie pierwszeństwo to w każdym razie równouprawnienie z kwestją rozdysponowania istniejącego zapasu ziemi. Dlatego musimy się zastrzegać przeciwko spłycaniu hasła reformy rolnej, przez podporządkowanie go wyłącznie idei podziału zapasu ziemi.

Sprawa reformy rolnej jest dziś tak nabrzmiała niecierpliwością mas, wskutek przewlekania jej realizacji, że mówić o niej z gestami dobrodzieja ludności wiejskiej nie można.

Rozdysponowanie istniejącego zapasu ziemi na potrzeby upełnorolnienia to zwykły obowiązek.

Zapowiadając spełnienie tego obowiązku, nie wolno się przechwalać, tak, jak dawniej, bo pora już mówić i myśleć o dalszych, dotychczas nie przygotowanych do realizacji punktach programu przebudowy wsi.

**J. Świecicki.**

**Bitwa morska pod Lissą**



20 lipca mija 70 lat od pamiętnej bitwy pod Lissą, w której admirał Tegetthoff w r. 1866 na czele floty austrjackiej pobił dwakroć silniejszą flotę włoską, zadecydowawszy w ten sposób o zakończeniu wojny. Bitwa odbyła się koło dalmatyńskiej wyspy Lissa, leżącej dziś w południowo-słowiańskim okręgu Spalato.

# Poszukiwanie dróg porozumienia W Montreux

MONTREUX. (Pat). Dziś wznowiono plenarne obrady konferencji w sprawie cieśnin. Delegat Turcji Ruszdi Aras wygłosił przemówienie, uważane za odpowiedź Turcji w sprawie opornego stanowiska Włoch odnośnie wzięcia udziału w konferencji.

Ruszdi Aras oświadczył: 1) że konwencja opracowywana w Montreux nie będzie otwarta do przystąpienia dla nieobecnych, 2) zastosowanie konwencji będzie zawierało konkluzje o charakterze powszechnym oraz 3) że Turcja zastrzega sobie prawo podpisania w razie potrzeby analogicznych układów dwustronnych w ramach zasad ustalonych w Montreux.

MONTREUX. (Pat). Na posiedzeniu porannem konferencji w sprawie cieśnin toczyła się długa dyskusja na temat przepuszczania przez cieśniny podczas wojny statków handlowych posiadających pewne urządzenia obronne. Turcja uważa tego rodzaju statki za okręty wojenne. Sprawę odesłano do komisji.

Dziś powrócił z Londynu pełnomocnik angielski Rendall z nowemi instrukcjami, mającemi podobno ułatwić porozumienie. Dziś wieczorem Paul - Boncour ma spotkać się z Litwinowem. Dzień jutrzejszy ma być decydującym dniem dla losów konferencji w sensie znalezienia dróg porozumienia, względnie oficjalnego przyznania się do fiaska.

MONTREUX, (Pat). Dziś po południu powrócił tu Paul Boncour i odbył naradę z Ruszdi Arasem. Litwinow konferował z delegatem brytyjskim Randell'em, który powrócił z Londynu.

Jak słychać, według nowych instrukcyj, opozycja angielska przeciw wnioskom sowieckim będzie znacznie złagodzona w stosunku do sprawy przejścia przez cieśniny okrętów sowieckich. Natomiast delegacja brytyjska utrzyma swoje odmowne stanowisko w stosunku do art. 23-go projektu paktu, gdzie jest mowa o swobodzie przejścia przez cieśniny okrętów państw, uczestniczących w obecnych lub przyszłych paktach regjonalnych.

MONTREUX. (Pat). W wyniku odbytych dziś wieczorem narad, jak zdaje się, osiągnięto porozumienie we wszystkich zasadniczo spornych zagadnieniach. W projekcie umowy o cieśninach będzie zapewne pominięte powołanie się na pakty wzajemnej pomocy

# Sprostowanie urzędowe

Z przyjemnością podajemy do wiadomości czytelnikom, że wypadki w Niemnie i Lidzie miały przebieg łagodniejszy, niż to podał nasz korespondent. Uczynilibyśmy to nawet w tym wypadku, gdyby autor sprostowania nie powoływał się na dekret prasowy. (RED.).

**Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. P. P. N. 14. poz. 186) w związku z umieszczonym na stronicy pierwszej czasopisma „Kurjer Wileński" i „Kurjer Wileńsko-Nowogródzki" z dn. 17. 6. 1936 r. Nr. 165 artykułem p. t. „Lida znowu strajkowała" proszę o umieszczenie, następującego sprostowania:**

**1) Nieprawdą jest, że w czasie rozpraszania tłumu zostali dotkliwie pobici: Jan Serwatko, Stanisław Jancelewicz i Stanisław Woronowicz, których umieszczono w szpitalu, natomiast prawdą jest, że Jan Serwatko przebywa w osadzie Brzozówka (Huta Niemen), a Stanisław Jancelewicz i Stanisław Woronowicz z polecenia władz prokuratorskich zostali zatrzymani i pozostają w areszcie śledczym.**

**2) Nieprawdą jest, że Dyskowa Emilja i Kolomycka Zofja poroniły wskutek pobicia — natomiast prawdą jest, że są zupełnie zdrowe i nawet nie zwracały się o pomoc lekarską.**

**DR. J. CZUSZKIEWICZ**
**Starosta Powiatowy w Lidzie.**

# Kombatanci w Verdun przyrzekają bronić pokoju

PARYŻ, (Pat) W Verdun odbyła się wczoraj wieczorem uroczystość, w której wzięło udział przeszło 20 tys. b kombatantów francuskich i cudzoziemskich. Po zapaleniu ognia na grobie Niezn. Żołnierza, b. kombatanci francuscy i cudzoziemscy złożyli przysięgę w różnych językach przed mikrofonem, zapewniając, iż będą bronili pokoju.

Imponująca uroczystość przysięgi b. kombatantów w Verdun zgromadziła 25.000 ludzi, reprezentujących 10 narodów. Pod koniec uroczystości ok północy rozpoczęła się ulewa tak, iż wyznaczony na poniedziałek obchód odwołano.

Przed opuszczeniem Verdun delegacje amerykańska, polska, włoska, brytyjska, niemiecka portugalska i jugosłowiańska złożyły na grobach poległych pod Douanmont oświadczenie o niezłomnem dążeniu do pokoju. Minister Emerytur Riviere zwrócił się do delegatów z przemówieniem o braterstwie narodów.

# Niemcy fortyfikują Helgoland

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: W odpowiedzi na zgłoszone w izbie gmin zapytania podsekretarz stanu w M. S. Z. Cranbourne oświadczył:

O ile mi wiadomo, na wyspie Helgoland wznoszone są obecnie fortyfikacje i odbywa się to bez czyjejkolwiek zgody.

# Z walk w Abisynji

RZYM, (Pat). Donoszą z Addis Abeby: Wojska gen. Geloso, gubernatora prowincji Galla Sidami, wkroczyły wczoraj zrana do Javello na drodze pomiędzy Mega i Ingalos. Komunikacji kolejowej pomiędzy Dżibuti i Addis Abebą nie wznowiono jeszcze, wojska inżynieryjne pracują nad reperacją toru. Oddziały askarisów pod wodzą gen. Gallina prowadzą energiczną akcję policyjną.

# Adw. Hofmokl-Ostrowski skazany za obrazę rządu

**WARSZAWA, (PAT). — Dziś w sądzie grodzkim zapadł wyrok w sprawie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę rządu.**

**Sąd skazał adw. Hofmokl-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawił go prawa wykonywania zawodu adwokackiego w ciągu 10 lat.**

**Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenie skazanego z więzienia został przez sąd odrzucony.**

# 100 Polaków wypędzonych z Czechosłowacji

**TARNÓW, (PAT). — Do Tarnowa przybyła większa partja Polaków, wypędzonych z Czechosłowacji, licząca przeszło 100 osób, które umieszczono na terenie pow. tarnowskiego. Stan materjalny wypędzonych Polaków jest wprost rozpaczliwy.**

# Przekreślenie frontu Stresy

PARYŻ, (Pat). Układ austrjacko-niemiecki komentowany jest na łamach prasy na podstawie informacyj z Rzymu, jako definitywne przekreślenie frontu Stresy. Włochy bowiem nie przyłączą się obecnie do żadnego francusko-angielskiego systemu politycznego, który mógłby być interpretowany jako wymierzony przeciw Rzeszy. W związku z tem panuje przekonanie, że Włochy wkrótce wystąpią z projektem nowego sposobu ustabilizowania stosunków w Europie, które nastąpiłoby w formie zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw

Pertinax zwraca uwagę w „Echo de Paris" na fakt, że informacje z Rzymu na ten temat w jednym punkcie są zgodne, a mianowicie w tem, iż nie zostałaby zaproszona Mała Ententa.

## ODWOŁANIE KONFERENCJI PAŃSTW LOKARNEŃSKICH?

Zainteresowanie kół politycznych zwrócone jest obecnie na sprawy oddźwięku, jakie może mieć ostatni układ austrjacko-niemiecki na planowane zebranie państw lokarneńskich w Brukseli. W szczególności w kołach tych zadają sobie pytanie, czy nie należałoby odwołać wogóle konferencji brukselskiej. Ze względu na to, iż rząd angielski traktował konferencję brukselską przedewszystkiem jako ewentualny punkt wyjścia do rozmów z Rzeszą, można się spodziewać, iż w Londynie podniosą się głosy, domagające się porzucenia idei tej konferencji.

Dotychczas brak jeszcze oficjalnych informacyj na temat stanowiska Francji w tej sprawie. Jak świadczą jednak wiadomości z Brukseli, toczy się obecnie wymiana poglądów w tej kwestji pomiędzy Brukselą, Londynem i Paryżem.

# Szczegóły deklaracji austrjacko-niemieckiej

BERLIN, (Pat). Partyjny „Angriff", powołując się na informacje, udzielone z austrjackiej strony urzędowej, donosi z Wiednia o następujących szczegółach, określonych w deklaracji austrjacko-niemieckiej jako podstawa do odprężenia:

1) Amnestja — nie obejmie ona jednak osób skazanych za przestępstwa pospolite, ani też nie stwarza widoków na ponowne angażowanie urzędników, zredukowanych ze względów politycznych. Na temat powrotu wychodźców austrjackich odbywają się jeszcze rokowania, jednak na możliwość powrotu do Austrji nie mogą liczyć oskarżeni lub pozbawieni obywatelstwa austrjackiego za popełnione zbrodnie.

2) Propaganda nielegalna zwalczana będzie w przyszłości energicznie na mocy nowej ustawy o obronie państwa.

3) Godło Rzeszy (swastyka) noszone może być również i w przyszłości tylko przez obywateli Rzeszy, natomiast nie przez obywateli austrjackich

4) Hymny państwowe Rzeszy są w Austrji nadal zakazane, Śpiewanie ich dozwolone będzie tylko obywatelom Rzeszy i to wyłącznie na zamkniętych zgromadzeniach.

5) Stowarzyszenie obywateli Rzeszy w Austrji nie będą krępowane.

6) Rozważa się udzielenie debitu w Austrji dziennikom niemieckim, o ile ich treść odpowiadać będzie duchowi normalizacji. Dotychczas, jak wiadomo, debit w Austrji posiada jedynie „Frankfurter Zeitung".

# Wymiana depesz między Schuschniggiem i Hitlerem

WIEDEŃ, (Pat). Kanclerz Schuschnigg wystosował do kanclerza Rzeszy Hitlera depeszę następującej treści:

„Zawarcie porozumienia. którego celem jest odnowienie stosunków przyjacielskich, sąsiedzkich między obu niemieckiemi państwami, daje mi okazję pozdrowienia Waszej Ekscelencji jako wodza i kanclerza Rzeszy niemieckiej, jak też wyrażenia przekonania, że porozumienie wyjdzie na korzyść Austrji i Rzeszy niemieckiej i stanie się przez to błogosławieństwem dla całego narodu niemieckiego".

Kanclerz Hitler odpowiedział następującą depeszą:

Za pozdrowienie Waszej Ekscelencji z okazji zawarcia niemiecko-austrjackiego porozumienia szczerze się odwzajemniam. Dołączam do tego życzenia, aby przez to porozumienie zostały na nowo ustalone dawne stosunki tradycyjne, powstałe przez jednakowe, wieki trwające dzieje, aby przez to utorować drogę do dalszej wspólnej pracy na korzyść obu niemieckich państw i dla utworzenia pokoju w Europie.

# Książę zawodnikiem olimpijskim



Najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu, ks. Gustaw Adolf, z swym koniem „Aida", na którym startować będzie na olimpijskich zawodach konnych w Berlinie.

# Kronika telegraficzna

— **WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG W ODLEGŁOŚCI 6 KLM OD ANORGI.** 4 wagony pasażerskie spadły z nasypu, rozbijając się doszczętnie. W katastrofie zginęło 5 pasażerów, a około 60 jest rannych.

— **W HULL DOSZŁO DO GWAŁTOWNYCH ZAJŚĆ** podczas zebrania, na którem przemawiał przywódca faszystów brytyjskich sir Oswald Mosley. Na zebraniu było obecnych 5 tys. osób Mosley'owi towarzył oddział 150 czarnych koszul. Policja była zmuszona kilkakrotnie do interwencji. Jednego z faszystów i dwóch policjantów przewieziono do szpitala.

— **DO PALESTYNY WYSŁANO** z Malty 3 bataljony wojska brytyjskiego. Wkrótce w tymże kierunku ma odpłynąć bataljon strzelców.

— **AMBASADOR VON RIBBENTROP** udał się na kilkudniowy urlop wypoczynkowy do znanej miejscowości kąpielowej w Niemczech Bad Wildungen.

— **GWAŁTOWNY ORKAN SPUSTOSZYŁ SŁYNNE WINNICE W ASTI.** Trwająca pół godziny burza odznaczała się niespotykaną dotychczas siłą i poczyniła szkody nietylko w plonach pól, lecz zniszczyła również doszczętnie położone na wzgórzach winnice i lasy. Na wielokilometrowej przestrzeni zostały kultury winne zrównane z ziemią. W jednej z miejscowości został wieśniak zabity uderzeniem pioruna. Wiele osób odniosło obrażenia. Wielkie opady deszczowe sprawiły, że powierzchnia jeziora Como podniosła się o 2 i pół metra. Jezioro wystąpiło w paru miejscach z brzegów, zalewając miejscowość Como.



# Zamordowanie przywódcy monarchistów w Hiszpanji

**MADRYT, (PAT). — Wieść o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozeszła się po mieście w okamgnieniu, wywołując ogromne wrażenie. Według wersyj, krążących po mieście, ale niepotwierdzonych dotychczas przez czynniki urzędowe, przebieg wydarzeń był następujący:**

**Gdy dyrekcja generalna bezpieczeństwa otrzymała wiadomość o zamordowaniu porucznika tej gwardji Castillo dwoma wystrzałami z rewolweru w nocy z dnia 12 na 13 bm., odbyła się w dyrekcji tej narada, na której postanowiono pomścić zbrodnię. 20 gwardzistów zdecydowało zamordować Calvo Sotelo. 17 samochodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ulicy Velasqueza. Porucznik i trzej gwardziści zastukali do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Porucznik zapowiedział, że wysadzi drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem. Calvo Sotelo przed otwarciem drzwi wyjrzał przez okno i spostrzegłszy samochody, pełne gwardzistów, zatelefonował do szwajcara, by sprawdził, czy to są autentyczni gwardziści. Wobec potakującej odpowiedzi szwajcara, Sotelo otworzył drzwi. Gwardziści po wejściu wyciągnęli rewolwery i zażądali od Sotelo, aby szedł z nimi. Pozwolono mu ubrać się, natomiast gdy usiłował dojść do telefonu, odtrącono go, siłą wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu. Żona Calvo Sotelo widziała przez okno, że samochody odjechały w kierunku dyrekcji bezpieczeństwa, t. j. na ulicę Alcala. Natychmiast dała znać telefonicznie o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony skomunikował się z dyrekcją generalną bezpieczeństwa i dowiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.**

**Zawiadomiony o zajściu przewodniczący Kortezów Barrios zwrócił się natychmiast do premjera, żądając przedsięwzięcia środków celem odszukania Calvo Sotelo. W czasie posiedzenia rządu nadeszła wiadomość o znalezieniu ciała Sotelo. Sądzą, że morderstwo zostało popełnione w samochodzie, poczem odwieziono ciało na cmentarz.**

**MADRYT, (PAT). — O zamordowaniu Calvo Sotelo podają następujące szczegóły: gdy gwardziści o 4 nad ranem przywieźli ciało Sotelo na cmentarz, proboszcz początkowo nie chciał pozwolić na złożenie trupa w kostnicy. Wreszcie zgodził się i zawiadomił o tem władze. — Pierwszy przybył radny miejski Muino (socjalista) i poznał w zamordowanym posła monarchistycznego Calvo Sotelo.**

**W ciele zamordowanego tkwi kula rewolwerowa w lewem oku, całe ciało i głowa są pokłute bagnetami, jedna z nóg jest niemal oderwana od kadłuba. Na ciele zabitego jest przeszło 80 ran.**

**Kierowca samochodu dyrekcji bezpieczeństwa w związku z zamordowaniem Sotelo zeznał, że skończył służbę wczoraj o godz. 22.**

**Aresztowano kilku funkcjonarjuszów gwardji cywilnej, podejrzanych o udział w morderstwie. Cenzura wiadomości o zamordowaniu Sotelo jest bardzo ścisła, pozwolono na ogłaszanie wyłącznie komunikatów urzędowych o tej sprawie.**

**Rada ministrów odbyła specjalne posiedzenie spowodu zamordowania Calvo Sotelo, uchwalając jednomyślnie wyrazy najgłębszego ubolewania. Wyznaczono sędziego trybunału najwyższego dla przeprowadzenia śledztwa pod kontrolą prokuratora generalnego.**



# Olbrzymi pożar w Pińsku

## 5 osób zginęło. Spaliło się 13 domów

**PIŃSK, (PAT). — W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł w Pińsku groźny pożar w jednym z domów na przedmieściu Karolińskiem. Trwająca od dłuższego czasu posucha oraz huraganowy wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, który gwałtownie posuwał się naprzód, zagrażając zniszczeniem całej dzielnicy miasta.**

**Jedynie dzięki zmianie kierunku wiatru i ulewnemu deszczowi, który spadł wkrótce po wybuchu pożaru, oraz intensywnej akcji ratunkowej, pożar udało się zlokalizować i nad ranem ugasić.**

**Spaliło się 13 domów mieszkalnych, drewnianych i murowanych oraz kilkanaście zabudowań gospodarskich. Wskutek pożaru straciło życie 5 osób, a wiele doznało poparzeń. Przypuszczalne straty wynoszą około 150 tys. zł.**

# Katastrofa kolejowa na linji Siedlce — Czeremcha

**SIEDLCE, (PAT). — Dziś wieczorem około godz. 20 na linji kolejowej Siedlce — Czeremcha na 14 klm. od Siedlec wykoleił się pociąg towarowy. Rozbitych zostało 7 wagonów. Na miejsce katastrofy wyjechał z Siedlec pociąg ratowniczy, a o godz. 22 udała się tam komisja, złożona z przedstawicieli władz kolejowych, prokuratora i przedstawicieli policji.**

# 2000 miljonów funtów na zbrojenia

*(od własnego korespondenta)*

Londyn, w lipcu

Gdy w kwietniu Chancellor of Exchequer Neville Chamberlain przedstawiał parlamentowi preliminarz budżetowy na rok 1936/37 z pozycją 178 miljonów funtów na zbrojenia, nie ukrywał, że ta duża pozycja na zbrojenia jest konieczna spowodu obecnych naprężonych stosunków międzynarodowych. Preliminarz budżetowy przewidywał jednak mimo tak wielkiego wzrostu wydatków na zbrojenia, nadwyżkę w sumie kilkuset tysięcy funtów.

W tym tygodniu podczas trzeciego czytania budżetu Chamberlain oświadczył, że już jest obecnie pewien, **że budżet będzie deficytowy;** deficyt ten nie jest spowodowany **zmniejszeniem się dochodów,** przeciwnie istnieją szanse, iż ogólna suma dochodów skarbowych będzie wyższa od preliminowanej. Deficyt nastąpi **spowodu wzrostu wydatków na zbrojenia**. Ile ten wzrost będzie wynosił, tego narazie dokładnie nie zapowiedziano. Anglja przyjęła system polegający na utrzymaniu w sekrecie rzeczywistego budżetu zbrojeń.

Według doniesień „The Morning Post" ogólne wydatki zwyczajne na **zbrojenia dojdą w tym roku do 2000 miljonów funtów**, prócz tego należy się spodziewać rozpisania pożyczki specjalnej w wysokości **do trzystu miljonów funtów na inwestycje wojenne.**

Ten deficyt budżetowy nie będzie miał żadnego wpływu na sytuację finansową Anglji. Rząd angielski znajdzie niejedno źródło na załatanie tego deficytu, sytuacja gospodarcza Anglji jest obecnie doskonała i Anglja może sobie bez „zaciągnięcia pasa" na takie dodatkowe wydatki zbrojeniowe pozwolić. Fakt, że minister skarbu Neville Chamberlain już obecnie na początku roku budżetowego oznajmił o deficycie świadczy o tem, **że Anglja decydująco chce nietylko dogonić, ale przegonić Niemcy w intensywności zbrojeń.**

Winston Churchill w swem przemówieniu parlamentarnem z dnia 10 marca omawiając zbrojenia Niemiec powiedział:

„W przeciągu ostatnich trzech lat, od czasu, gdy Hitler doszedł do władzy, Niemcy wydały pośrednio i bezpośrednio na przygotowania wojenne **jeden i pół miljarda funtów (około 40 miljardów zł.).** Pieniądze na ten cel zostały zebrane w drodze różnych pożyczek i wszelkie dochody niemieckie zostały wydatkowane i zaangażowane w spłaceniu bieżących długów powstałych wskutek tego intensywnego zbrojenia na okres trzech a może nawet czterech najbliższych lat. Te cyfry są zdumiewające. Nigdy nie **widzieliśmy czegoś podobnego w okresie pokoju.** Fakt, że Niemcy wydają takie kolosalne sumy na zbrojenia wskazuje nietylko na wielkość niebezpieczeństwa, **ale i na jego bliskość i bezpośredniość.** Wydatki na zbrojenia są źródłem płac zarobkowych dla szerokich mas ludności. Zarobki wielkiej części ludności niemieckiej są obecnie uzależnione od produkcji materjałów wojennych. ...Z drugiej strony cały przemysł wojenny jest finansowany przez różnego rodzaju pożyczki, a sytuacja obecna Niemiec jest taka, że popieranie teg przemysłu nie może pójść w nieskończoność.

Te zbrojenia nie mogą być dalej prowadzone z dotychczasową intensywnością, **ale jak można ich zaniechać?** Każdy rząd niemiecki, nawet najbardziej pacyfistyczny stanąłby przy obecnej sytuacji Niemiec przed nadzwyczaj trudnym dylematem: **Utrzymanie tempa zbrojeń oznacza bankructwo, a zaniechanie — nadzwyczajny wzrost bezrobocia.**

„...Rząd niemiecki będzie miał w najkrótszym czasie **wybór przed wewnętrzną, albo zewnętrzną katastrofą.** Czy możemy mieć na chwilę, jakiekolwiek wątpliwości, jaki kurs obierze ten człowiek, który stoi na czele rządu niemieckiego?"

To są słowa nie komunisty, ale leadera konserwatystów angielskich, człowieka o wielkiem doświadczeniu politycznem, człowieka, „który wie o czem mówi". Początkowo rząd angielski chciał jednak zbagatelizować te słowa ostrzegawcze, co do wysokości zbrojeń Niemiec, prasa rządowa zaczęła twierdzić ,że „djabeł nie jest taki straszny, jak go malują", że twierdzenia Churchilla są bezpodstawne i że Niemcy wykazują najszczersze chęci dla współpracy z Anglją.

W ubiegłym tygodniu znów się ukazały w prasie angielskiej rewelacje o zbrojeniach niemieckich. Korespondent berliński konserwatywnego pisma „The Daily Post" donosi, że z zupełnie miarodajnego źródła wie, że cyfry podawane w swoim czasie przez Winstona Churchilla, które zostały obliczone drogą pośrednią **odpowiadają prawdzie.** Rzeczywiste wydatki Niemiec na zbrojenia w **roku 1935 wynosiły 740.000.000 funtów** (blisko 2 miljardy zł.) a w **1936 ogólna suma wynosi około 900.000.000 funtów**.

W tym samym czasie korespondent berliński „The Manchester Guardian" podał ciekawe dane, co do ogromnej wielkości niemieckiej floty lotniczej.

Na początku roku bieżącego Niemcy posiadały **1200 samolotów linjowych** i **około 1600 rezerwowych.** Oprócz tego posiadały 250 samolotów dla komunikacji cywilnej, które mogły być w każdej chwili oddane do dyspozycji armji przez Lufthansę.

W maju produkcja została wzmożona. W przeciągu tego miesiąca wybudowano dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodatkowo **jeszcze 250.** Tempo ma być zdaniem korespondenta, utrzymane **na poziomie 500 samolotów miesięcznie.** Dowództwo niemieckie jest zdecydowane osiągnąć do końca roku bieżącego ogólną **liczbę 3300 samolotów linjowych i 2800 rezerwowych.** Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 klm na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 na godzinę. Rozbudowa niemieckiej obrony przeciwlotniczej postępuje naprzód w równem tempie. W roku 1937 Niemcy posiadać będą 30 wyćwiczonych i całkowicie wyposażonych pułków obrony przeciwlotniczej.

Te enuncjacje prasowe przy obecnie naprężonych stosunkach **wywołały odpowiednie echo.** Pacyfistyczna Anglja zmieniła ton. Już obecnie nikt nie wątpi, że status quo w Europie nie zdoła się zbyt długo utrzymać. Tu się tyle mówi o wojnie, że wszyscy już się do myśli o jej konieczności prawie że przyzwyczaili. Całe życie gospodarcze Anglji znajduje się pod znakiem przygotowań wojennych. w City każdy ocenia swe

*(Dokończenie artykułu na str. 4-ej).*

**E. Sosnowicz.**

## Lot ponad chmurami



Manewry amerykańskiej floty powietrznej nad Longbeach.

# Sprawców zajść w Krakowie

## sąd skazał na kary od 5 miesięcy do 2 lat

**KRAKÓW. (Pat.) Dzisiaj w południe w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przewodniczący trybunału S. O. dr. Bartynowski ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca b. r. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary: SCHIFFER Izrael 1 rok 3 miesiące, Bronisław SKOMIL 1 rok i 6 mies., Jan JAROSZ 1 rok, Andrzej WIDOMSKI 10 mies., Berisz GINTER 10 mies., Leon KINREICH 10 mies., Leibor WEISBART 1 rok 9 mies., Nusym PINCZOWSKI 1 rok 3 mies., Icek Chaim PODWÓJNY 1 rok 6 mies., Fryderyk GRUENSCHLAG 1 rok 6 mies., Stefan PUSTELNIK 1 rok 4 mies., Chaim SCHACHT 2 lata, Jezuchim JAEGER I 1 rok 8 mies., St. PAJĄK 1 rok, Mojżesz HELLER 1 rok 3 mies., Mojżesz BODEK 10 mies.**

**16 tu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonanie kary zawiesił na lat 5. 10 oskarżonych uniewinniono.**

**W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniósł m. in., że trybunał przy wymiarze kary jako okoliczności łagodzące przyjął dotychczasową niekaralność części oskarżonych, zaniedbane ich wychowanie obywatelskie i danie możności poprawy tym z zasądzonych, którym zawieszono wykonanie kary.**

# Nowości wydawnicze

FRANCISZEK KAFKA — PROCES. Tłumaczył Bruno Schulz. Wyjątkowa pozycja Kafki w współczesnej literaturze, jego miejsce wśród reprezentatywnych duchów pokolenia zostało niedawno znów stwierdzone entuzjastyczną enuncjacją zbiorową czołowych pisarzy europejskich. W literaturze naszych czasów stoi on jako zjawisko samotne, rodzajem i natężeniem swego podstawowego zagadnienia bliższy duchowi Pascala i Kierkegaarda niż współczesnym, podejmujący odwieczne zagadnienie bytu ludzkiego z niemniejszą od tamtych tragiczną siłą i bezwzględnością —w nowej, odmiennej sytuacji historycznej.

„Proces" Kafki wciąga nas z jakąś niemal perfidną, niesamowitą siłą w krąg swej mitycznej, jedynej w swoim rodzaju rzeczywistości bez precedensu, która nie tracąc pełnej cielesnej dotykalności, ukazuje jednak w każdym szczególe podwójne dno. jakąś migotliwą metaforyczność aspekt jakiejś niewyrażalnej nad rzeczywistości.

JAN OTMAR BERSON — KREML NA BIAŁO „Kreml na biało" wprowadza czytelnika w szczegóły ostatniego etapu ewolucji sowieckiej, wyświetla kulisy walk w łonie partji komunistycznej oraz podłoże krwawego zamachu na wielkorządcę Leningradu Kirowa.

„Kreml na biało" zawiera szczegółowe sprawozdania z kongresów partyjnych i kończy się szczegółowym opisem i analizą ostatniego kongresu Kominternu. W innych rozdziałach widzimy postępującą ewolucję w kraju paradoksów.

BERTRAND RUSSEL — WIEK XIX. TWOJA RZECZYWISTOŚĆ — TO SKUTKI XIX WIEKU. Bertrand Russell, matematyk i logik, jest w historjografji zjawiskiem niezwykłem Przedstawiciele bowiem t. zw. nauk ścisłych lekceważą historję, która w ich oczach jest zbiorem mniej lub więcej fantastycznych opowieści. Ale Russell jest jednocześnie moralistą, czyli badaczem obyczajów ludzkich w najszerszem tego słowa znaczeniu. Tej części jego bogatej indywidualności zawdzięczamy serję znakomitych książek o najżywotniejszych zagadnieniach naszych czasów. Zawdzięczamy jej również tę historję wieku XIX, inteligentne i świeże przemyślenie epoki, której treścią świat cywilizowany żywi się do dzisiaj Oczywiście jest to historja zupełnie innego rodzaju niż ta do której przyzwyczaili nas bataliści i kronikarze sekretów dyplomatycznych. Jest to historja warstw i ruchów społecznych, historja zmian życia pod wpływem wynalazków i ruchów społecznych oraz odkryć naukowych pełna jednocześnie wybornych charakterystyk portretów psychologicznych, oryginalnie oświetlonych faktów, —mądra i ożywcza.

IRENA KRZYWICKA. — CO ODPOWIADAĆ DOROSŁYM NA DRAŻLIWE PYTANIA. Czy tylko dzieci zadają drażliwe pytania. Z wiekiem stawiają ich ludzie coraz więcej. Im człowiek bardziej myślący, im głębiej patrzy w świat, im szerzej bada siebie, tem bardziej ilość pytań niepokojących go rośnie. Stawia je sobie przedewszystkiem, stawia je pisarzom, których ceni i kocha. Czemuby te pytania miały być drażliwe? Niestety, dlatego, że ludzie, którzy lubią kłamstwo i obłudę, frazes i banalność, każdą kwestję postawioną szczerze uważają za drażliwą. Sprawy obyczajowe i seksualne, sprawy życia kobiecego i wychowania dziecka, ale też i sprawy moralności i religji, zagadnienie wojny i przemian społecznych, wszystko pod pewnym kątem widzenia może być drażliwe. I — powiedzmy to — tylko właśnie, drażniący kąt widzenia, jest coś wart. Ale nietylko to. Sprawy sztuki, literatury zwłaszcza stosunek do pewnych autorów, do pewnych książek —oto jest dziedzina bardzo bogata dla drażliwych pytań i drażniących odpowiedzi.

Wszystkie te kwestje, zagadnienia, pytania, odpowiedzi, rozważania i burzliwe słowa znajdziemy w nowej książce Ireny Krzywickiej.

M. JAROSŁAWSKI. — ZEW MORZA. Niema dziś w Polsce człowieka, którego nie interesowałaby walka, jaka toczyła się na polskim skrawku wybrzeża Bałtyku. Chodziło bowiem o własne wyjście w świat drogą wodną, o prawo do własnego handlu morskiego, o stworzenie przyczółków nadmorskich, broniących naszej niepodległości, —słowem —o Gdynię, jako port i obronne ramię osłaniającego ją półwyspu Helskiego.

W powieści na czele tej walki staje Andrzej Soplica, wnosząc do niej nietylko potęgę energji i woli, nietylko ideał samodzielności oraz znajomość metod prowadzących do jego osiągnięcia, ale rzucając na szale olbrzymie kapitały —własne i zorganizowanych wokół siebie przyjaciół. Zagrożone interesy obce nie przebierają w środkach walki, przekupstwo, podstęp, bojkot, szpiegostwo, a nawet zbrodnia usiłują podkopać imponujący już rezultat pracy, przedsiębiorczości i ofiarności polskiej — Gdynię oraz Hel, i zamienić je w przedwojenne pustkowie. Ale dla obrońców polskiego wybrzeża Bałtyku niema już Polski bez morza.

SINCLAIR LEWIS — ANNA VICKERS. Autor daje nam w świetnym swoim utworze „Anna Vickers" mistrzowsko nakreślony obraz ciekawego odcinka życia amerykańskiego, barwnie rozsnuty na kanwie dziejów bohaterki stanowiących doskonale pomyślane tło powieści. Przed oczami czytelnika przesuwają się kolejno: pełen wdzięku światek dziecięcy, uczniów i u-

# 2000 miljonów funtów na zbrojenia

(Dalszy ciąg artykułu ze str. 3-ej).

posunięcia z nastawieniem na tę naj bliższą wojnę. „Jesteśmy obecnie w groźniejszej sytuacji niż w 1914“ —oświad czył dwa tygodnie temu na oficjalnem wystąpieniu **minister wojny Duff Cooper.**

Ostatnie wystąpienie Greisera na forum Ligi jeszcze bardziej tę sytuację naprężyło, ci którzy trochę wierzyli w piękne słowa Hitlera też zaczynają wątpić. „The Daily Telegraph“ obok artykułu specjalnego poświęconego Gdańsko wi ze specjalną mapą, która wskazuje, że hitlerowski pucz w Gdańsku będzie równoznaczny z wystawieniem całego ko rytarza i polskiego portu morskiego na ogień baterji niemieckich, — zwraca uwagę na fakt, że Greiser mówił w imieniu całego narodu niemieckiego. Hitler też ostatnio mówi nie o państwie niemieckiem „Deutsches Reich“, ale o „Deutsches Volk“, które to pojęcie jest o wiele szersze i obejmuje według definicji hitlerowskiej Austrję, Czechosłowację, Śląsk, część Szwajcarji i t. p. Minister Eden w swym kwestjonarjuszu postawił Hitlerowi konkretne pytanie, czy w jego przemówieniach i różnych oficjalnych oświadczeniach te dwa wyrazy ze sobą się pokrywają, czy wtedy, gdy Hitler mówi o narodzie niemieckim ma na myśli ten naród, który mieszka w granicach państwa niemieckiego, cy też coś innego? Hitler na to pytanie dotychczas nie odpowiedział i prędko prawdopodobnie nie odpowie, **ale nadal używał tego terminu przy różnych okolicznościach..**

Obecny zatarg gdański został tutaj przyjęty jako wyzwanie rzucone całej Lidze Narodów przez Hitlera. Donosiłem o tem w zeszłym tygodniu, gdy zatarg był w pierwszem stadjum, **widać to wyraźnie w odgłosach prasowych po wystąpieniu Greisera.**

Półoficjalny „The Daily Telegraph“ w artykule wstępnym pisze „Rząd niemiecki powinien wyjaśnić sytuację wytworzoną wystąpieniem Greisera, gdyż to wystąpienie robi wrażenie, że Niemcy w imieniu których Greiser powiedział, że przemawia, rzucili Lidze wyzwanie. O ile tego nie zrobi, to sytuacja wytworzona po tem wystąpieniu niweczy wszelkie nadzieje pokoju, o których Hitler ostatnio mówił“.

Bez względu na to, jak sprawa gdańska zostanie narazie załatwiona, wystąpienie Greisera będzie tu teraz wykorzystane przez te czynniki, które nalegają na rząd angielski, by prowadził politykę dążącą w **pierwszym rzędzie do usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego.** Anglja będzie teraz intenswyniej się zbroiła i zarazem wejdzie prawdopodobnie w ściślejszą współpracę z państwami zainteresowanemi w odcięciu „tygrysowi“ (tak Winston Churchill nazywa obecne Niemcy) pazurów.

**E. Sosnowicz.**

# PEDOLOGJA W OPAŁACH

**Centralny Komitet Partji Komunistycznej ZSRR wydał klątwę na pedologję i pedologów.**

**Co to znowu organizacja kontr-rewolucyjna ta pedologja i w czem zawiniła?**

**Pedologja to żadna organizacja kontr-rewolucyjna, to taka nauka o prawach rozwoju dziecka i o wpływach rozmaitych czynników na ten rozwój.**

**W czem ta nauka zawiniła przed Sowietami, że wypadła z łaski?**

**Otóż pedologowie sowieccy, według sprawozdań prasy sowieckiej, w nieco swoisty sposób przeprowadzali swe studja badawcze. Leningradzki Instytut pedologiczny polecił dzieciom np. przeprowadzić ankietę wśród rodziców o ich... życiu płciowem... Gdyby jednak rodzice nie chcieli odpowiadać na tak intymne pytania, panowie pedagogowie polecili dzieciom udać się do poparcia dozorców i administracji domowej...**

**Pomysł istotnie nieco dziwaczny: 9-letni synek w towarzystwie dozorcy i rządcy domu indaguje tatusia w sprawie jego (tatusia) życia płciowego... To zakrawa na francuską krotochwilę bulwarową... Pozatem sowieccy pedagogowie mieli przeprowadzić selekcję dzieci na nader poblematycznych zasadach, w wyniku czego poważna liczba dzieci całkiem normalnych dostała się do szkół dla dzieci upośledzonych. Liczba tych szkół wzrosła niepospolicie, a pobyt w szkole dla dzieci upośledzonych miał na dzieci normalnych szkodliwy wpływ. Jak dotąd, wszystko jest w porządku, czyli istotnie, jak widać, sowieccy pedologowie popełnili poważne błędy, wymagające naprawy. Ale czy błędy poszczególnych pedologów kompromitują pedologję, jako naukę?**

**Możliwe, że sowieccy pedologowie przeprowadzili błędny podział dzieci i sporo normalnych dzieci zaliczyli bezpodstawnie do kategorji dzieci defektywnych. To się zdarza nietylko w Sowietach. Błędy djagnozy należą właściwie do zawodowego ryzyka pedologów, i nietylko pedologów...**

**Jeden bardzo znany lekarz wileński naprz. powiedział do swego znajomego: „U pana jest albo rak wątroby, albo syfilis wątroby, albo tuberkuloza wątroby — jedno z trojga“. Dzięki Bogu, lekarz się omylił, było tylko lekkie zwiększenie wątroby, które wkrótce znikło...**

**Bywają więc różne djagnozy. Niektóre kończą się nawet procesami sądowemi... No, ale tego wszystkiego jeszcze nie wystarczy, aby wykląć medycynę...**

**Otóż w Sowietach pedologji zarzucają jeszcze całkiem inne rzeczy, niż błędne djagnozy, zarzucają, że „pedologowie chcą pod płaszczykiem marksizmu przemycić do Sowietów głęboko reakcyjną naukę o fatalistycznem uwarunkowaniu losu dzieci przez czynniki biologiczne i społeczne, przez dziedziczność i jakieś niezmienne otoczenie społeczne“. A więc kramoła dogmatyczna.**

**Nie znam się na pracach pedagogów sowieckich. Dlatego nie bardzo dobrze rozumiem, co mieli na myśli, mówiąc o „niezmiennem otoczeniu społecznem“. Zdaje mi się jednak, że chodziło im raczej o to, że jedynie na podstawie czynnika społecznego nie można wytłumaczyć wszystkich właściwości jednostki ludzkiej i jej zachowania, że należy ponadto uwzględnić czynnik biologiczny i że czynnik biologiczny również odegrywa pewną rolę przy selekcji elity społecznej. Są to rzeczy gdzieindziej ogólnie uznane, zahaczające zresztą o dawny zasadniczy spór: czy doły społeczne są dlatego w większym stopniu defektywne, niż góra społeczeństwa, że są biedne, czy też są biedne dlatego, że są defektywne? — Innemi słowy: czy nierówność ludzi tkwi w ich przyrodzeniu, czy też w wadliwym ustroju społecznym?**

**Otóż w tej sprawie istnieje zasadnicza różnica zdań. W Sowietach wymianę zdań na ten temat ze względów dogmatycznych uważają za zbyteczną. Tu nie ulega wątpliwości słuszność pierwszej koncepcji.**

**I dlatego wyklina się pedagogję, która z konieczności zahaczyła o ten problemat, rozwiązuje się grono pedologów, wycofuje się podręczniki pedologji, wydaje się zakaz nauczania pedologji w instytutach pedagogicznych i szkołach zawodowych...**

**Sp.**

## Zalany skład mebli




Obrazek z miasta angielskiego Eastbourne, któ re wskutek ulewnych deszczów, zalane zostało przez wodę.

# Wiadomości radjowe

### KONCERT RADJOWY ADY HECHT.

We wtorek, dnia 14 lipca o godz 19.00 da się poznać polskim radjosłuchaczom śpiewaczka, przebywająca stale w Wiedniu, znana tam powszechnie ze swych występów przed mikrofonem. Artystka przy akompanjamencie I. Rosenbauma wykona arje operowe i pieśni kompozytorów ostatniej doby, jak Korngolda, Marxa, Respighi'ego i innych. Pieśnią Noskowskiego zakończy Ada Hecht swój śpiewaczy recital.

### „OD UCHA“.

**Koncert muzyki ludowej w radjo.**

Doskonała Kapela Ludowa Dzierżanowskiego grać będzie dla radjosłuchaczy we wtorek, dnia 14 lipca o godz. 19.30. Repertuar tej Kapeli obejmie i tym razem najmilsze mazury, oberki, kujawiaki, śpiewy góralskie i t. p. a to z ochoczemi, zawsze porywającemi przyśpiewkami. Werwą swą i zadzierżystością powinna audycja ta porwać wszystkich radjosłuchaczy.

### STANISŁAW WASYLEWSKI

**przed mikrofonem.**

Nietylko dzielnica wielkopolska, ale i literatura tej części Polski posiada opinję, że pozbawiona jest poczucia humoru Opinja ta, jak każdy zresztą tego rodzaju sąd ogólnikowy ulega kompletnej kompromitacji w zestawieniu z mało znanemi ale prawdziwemi faktami. Trzeba tylko dobrze poszperać w starych szpargałach, aby wydobyć prawdę. Taką prawdę o humorze literatury poznańskiej XIX wieku wydobył z pożółkłych papierów szperacz nad szpe saczе Stanisław Wasylewski. Podzieli się nią z radjosłuchaczami przed mikrofonem we wtorek, dnia 14 lipca o godz. 20.30

czenie szkoły powszechnej i szkoły niedzielnej prowincjonalnego miasteczka; kolegjum kobiecego z jego faryzeuszowskiem tłumieniem budzącego się w młodych dziewczętach zdrowego instynktu płciowego, który z natury rzeczy musi znajdować dla siebie nienaturalne ujście; pierwsze próby reformatorskie Anny na terenie opisanej z niezrównanym humorem Kwatery Głównej sufrażystek. Głębokie, subtelne wczucie się w duszę kobiecą, stanowiące rzadkie zjawisko w literaturze amerykańskiej, cechuje w wysokim stopniu powieść Sinclair Lewis'a, nadając jej — obok wybitnych walorów ideowych — czar niepospolitego artyzmu, z jakim odtwarza autor środowiska i działające w ich obrębie postacie.

JAN PARANDOWSKI NIEBO W PŁOMIENIACH. Powieść Roju. Warszawa 1936. Parandowski, spec od świata starożytnego, od olimpijskich wywczasów i wyczynów, napisał piękną książkę o duszy młodego chłopca, gimnazisty c. k. lwowskiego gimnazjum i o tem, jak się w tej młodej, chłonnej duszy przełamywały zamiłowania, wrażenia, ciekawości do rzeczy nierealnych. Jak się te niewidzialne światy stawały w młodzieńczej psyche najbardziej żywe i rzeczywiste, najważniejsze i najbliższe. Jak walczyła w chłopcu wiara ojców z zalewem rozumowań, jakie mu w tem pomagały i przeszkadzały czynniki. Z jakąś anatomiczną zdolnością analizy dyssekuje Parandowski duszę swego bohatera, przeciętnego, acz wrażliwego i inteligentnego chłopca, syna radcy, ekscelencji czy hofrata Grodzickiego. Czy to jest, jak się wydaje, autobiografja, tak dziś modna forma wypowiadania się? W każdym razie jest niezwykłym utworem w polskiej literaturze beletrystycznej, gdzie konflikty religijne nie odegrywają żadnej roli u wybitniejszych pisarzy. W życiorysie młodego sztubaka płynie podwójny nurt: pospolitej zewnętrzności i burzącej się, wewnętrznej walki z elementami nowego światopoglądu. A jednocześnie płyną przeżycia szkolne, epoka zanurzenia się w świecie antycznym Jakże rozkosznie dowcipne są opisy nauki greczczyzny udzielanej przez zakochanego w Helladzie starego prof. Rojka, jakie świetne sylwety księży Grozda i Skromnego, tak różne psychiką. Z Teofilem brniemy przez książki jak przez gęsty las, który i nas kiedyś kusił, mamił i tumanił za dni młodości, kiedyśmy wszyscy tak wierzyli w drukowane słowo mędrców tego świata. Zanurzony w myślach, w kształtowaniu swych wierzeń i potem uległy miłości do Alinki, mija Teofil jedno krótkie wezwanie kolegi, który należy do Strzelca... mija jak to bywa w życiu, wołającą duszę kolegi Kościuka, idzie, zapatrzony w swoją młodą mądrość rozpierającą się we wszechświecie, najważniejszą dla niego w tej epoce dojrzewania ciała i duszy Opuszczamy Teofila w przeddzień wojny... Co ona z nim zrobi, z tą płonącą zimnym ogniem głową, zdolną do głębokiego myślenia i do silnych uczuć? Chcielibyśmy odnaleźć go w Legjonach i widzieć dalsze przeobrażenia, gdyż oglądać Polskę w ułamku umysłu tego chłopca, przedstawioną nam przez autora w tak oryginalny, niezwykle naukowy, a zarazem lekki, dowcipny sposób, to pociąga do tematu. „Myśl o nieskończoności wyczerpywała Teofila. Przybity cyframi, w których jedynki jak oszalałe kury bez opamiętania znosiły zera, zamieniając wszechświat w potworną wylęgarnię tych jałowych elipsoidów, żałował chwilami, że dał się wyzuć z przestrzeni skrojonej na miarę człowieka“. Oto styl naukowo - groteskowy Parandowskiego. Najzwyklejsze sprawy domowe i najgłębsze zagadnienia metafizyczne taktowane są z równą pogodną i poważną humorystycznością. A wszystko z greckim spokojem. Można powiedzieć, że główną rolę odegrywają tu książki, nie ludzie gdyż dowiadujemy się, jak pewne dzieła są pisane, jak się one manifestowały w naszych umysłach i uczuciach. Ach, bo w tym wieku, co opisany Teofil, nawet Haeckla i Drapera bierze się sentymentalnie.

*H. R.*

**NA MARGINESIE**

## Poco rozporządzenia, kiedy każdy się rozporządza

Pies jest przyjacielem człowieka. Podobno nawet najwierniejszym. Nie dziw więc że właściciel, będąc w najgorszej biedzie, wszystko sprzeda, tylko nie psa.

Ze swym Rexem czy Asem dzielił dotychczas dolę i niedolę — decyduje się robić to dalej...

Niektórzy są w swych psach tak rozmiłowani, że nie ruszą się sami ani na krok.

Kolej dba o wygodę pasażerów. I tę ewentualność przewidziała. Istnieją specjalne przedziały „dla podróżujących z psami“.

Bo i jakże mogłoby być inaczej? Nie do pomyślenia naprzykład jest wieźć psa w tłoku. Straszna niewygoda, pozatem może ukąsić podróżnych...

W specjalnym przedziale inaczej. Tu całkowite bezpieczeństwo. Nie dlatego, że kaganiec (bo i on czasem nie chroni), ale właśnie dlatego, że dużo miejsca. Jeśli jedzie nawet kilku pasażerów z psami — zawsze dadzą sobie radę.

Choć przepisy są dla wszystkich jednakowe — poszczególne osoby jednak mają do nich swój własny stosunek, czyli: w mniejszym lub większym stopniu starają się ich... nie przestrzegać...

„Przedziały dla podróżnych z psami“ istnieją u nas tylko w teorji.

W Poznaniu podobno — i wogóle na zachodzie Polski — konduktor nie wpuszcza do „psiego przedziału“ nikogo ze „zwykłych pasażerów“, choćby po odejściu ze stacji nie było w pociągu psa z kulawą nogą...

Niewiadomo co może być. Już na pierwszym najmniejszym przystanku zupełnie nieoczekiwanie ładuje się myśliwy z wyżłem i t. p. I wtedy co? Wypraszać? Spróbujcie!

Niedawno zdarzył się niedaleko Wilna taki wypadek.

Wsiada wojażer nie mniej zziajany, niż jego pies. Przedział zamknięty od wewnątrz. Puka. Nic. Mocniej puka. Nic. Wreszcie stuka silnie.

Drzwi powoli się odryglowują, z ławki podnosi się rozczochrana głowa.

— Czego pan wali. Nie widzi pan, przedział jest zajęty.., służbowo! — krzyknął rozespany kolejarz...

— Widzę, że zajęty, ale ja tu z psem ..

— Aaaaa!

„Służbowość“ znika stosunkowo grzecznie, bo tylko z lekkiemi docinkami na ustach.

Innym razem gorzej. Pełno i nie chcą ustąpić. Nas dużo, a pan jeden...

—Ależ zlitujcie się, z psem. Jeszcze kogo pogryzie. Czy mam go na ręku trzymać?

— Nic nas nie obchodzi. Wpuszczono, więc nie wyjdziemy.

— Są inne miejsca, w drugim przedziale...

— A pan możesz w korytarzu stać ze swym Nurmim. Nie zdechnie... A wrrr! Wrrr!

Podrażniony pies zaczyna szczekać. I dopiero interwencja konduktora przynosi spokój.

Poco się więc wydaje „rozporządzenia“, kiedy każdy rozporządza się tąk jak chce?

**amik.**

# Za wschodnią granicą

— SAMOBÓJSTWO DYGNITARZA PARTYJNEGO. Z Tyflisu donoszą: Sekretarz Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Armenji Chandzjan popełnił samobójstwo. W ostatnim czasie Chandzjan nie ujawniał dostatecznej pilności w demaskowaniu czynników kontrrewolucyjnych. Do błędów tych Chandzjan przyznał się sam. Jak podaje „Tass" nie znalazł on w sobie dość męstwa, by błędy te naprawić. Chandzjan był podobno ciężko chory na gruźlicę.

— MASOWE SZTUCZNE PORONIENIA. Mimo przyjęcia 28 czerwca ustawy, zabraniającej sztucznych poronień, prasa od czasu do czasu występuje jeszcze z artykułami uzasadniającemi szkodliwość tego rodzaju operacyj.

„Izwiestja", podaje cyfry, świadczące o masowości sztucznych poronień. Według danych ludowego komisarjatu zdrowia na terenie Związku Sowieckiego w r. 1934 w miastach było 573.593 urodzeń i 374.935 poronień. Na wsi 242.070 urodzeń i 324.274 poronień. W Moskwie 57.100 urodzeń i 154,584 poronień.

# Pożar lasu pod Ławaryszkami

Wczoraj wybuchł pożar leśny pod Ławaryszkami. Spłonęły 3 hektary lasu oraz 700 fest metrów wyrobionej papierówki wartości 6 000 złotych.

Papierówka stanowiła własność pewnego kupca wileńskiego.

Pożar powstał prawdopodobnie naskutek zaprószenia ognia.

# Oberwanie się chmury

**W nocy 13 b. m. we wschodniej części powiatu święciańskiego szalała burza, połączona z wichurą i ulewnym deszczem. Na trakcie połockim (Batorego) przy szosie prowadzącej na Narocz wichura wyłamała dwadzieścia kilka przeszło stuletnich brzóz z alei przy szosie na odcinku między Michaliszkami a Sidoryszkami. O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas, gdy inne wyrwane z korzeniami, tarasują drogę. Służba drogowa i telegraficzna usunęła zwały i naprawia uszkodzenia.**

**Wpobliżu Słobódki, pow. wileńsko-trockiego, gm. worniańskiej, nastąpiło oberwanie się chmury. Woda zaniosła piaskiem niżej położone pola. Potoki wody zerwały kilka mostów i uszkodziły drogi.**

# „Tydzień przeciwpożarowy"

Komitet powiatowy wileńsko - trocki Zw. straży pożarnych wydał następującą odezwę:

OBYWATELE.

Wielką klęską jest pożar, wielkie spustoszenie czyni w dobytku, niszczy dorobek niekiedy całego życia, zagraża życiu żyjących.

Do walki z tym groźnym a nieubłaganym żywiołem staje bezinteresownie STRAŻ POŻARNA, która z narażeniem zdrowia i życia swych członków, przychodzi Wam z pomocą w obronie waszego dorobku. Zawsze jednak skuteczniejszą obronę Waszego mienia będą nieśli Ci, co mają należyte wyposażenie, ci co mają schronisko dla swych narzędzi, ci co mają kąt własny, w którym mogą umysł rozwijać — a ducha hartować.

Nadszedł czas, Obywatele, przyjścia z pomocą Straży Pożarnej, która niema należytego wyposażenia w sprzęty i materjały pożarnicze, niema żadnej remizy do przechowania tych sprzętów, niema najskromniejszej świetlicy do zajęć fachowych i wzajemnego zbratania się.

Obywatele, czas skończyć z obojętnością, czas przyjść z pomocą waszym ofiarnym obrońcom — strażakom, czas okazać im trochę serca i opieki moralnej. Niech w tym Tygodniu Pożarniczym od 16 sierpnia 1936 r. do 23 sierpnia r. b. każdy obywatel stanie się członkiem wspierającym organizacji OSP. niech każdy dołoży cegiełkę przy budowie fundamentu silnej Straży, a nagrodą WAM będzie świadomość, iż na straży bezpieczeństwa waszego mienia i życia przed groźnym żywiołem stoi Ochotnicza Straż Pożarna należycie zaopatrzona w narzędzia walki z ogniem i czująca wsparcie moralne całego społeczeństwa.

PROGRAM „TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEGO.

1) w dniu 15 sierpnia 1936 r. o godz. 20-ej capstrzyk w siedzibach Straży po głównych ulicach z taborem Straży. Po capstrzyku akademje względnie odczyty z udziałem jaknajwiększej ilości miejscowego społeczeństwa na temat uświadamiania społeczeństwa o niebezpieczeństwie pożaru oraz propaganda prac i zadań w strażach poż. urozmaicone deklamacjami i śpiewem.

2) w dniu 16 sierpnia 1936 r. o godz. 6-ej (w godzinach porannych) odegra trębacz w każdej straży hejnał lub pobudkę:

a) udział straży i oddziałów żeńskich w zwartych szeregach w nabożeństwie,

b) po obiedzie próba wszystkich OSP. i ż. s. s. p. na państwową odznakę sportową (POS. i OS.) odznakę strzelecką,

c) wieczorem przedstawienia amatorskie i zabawy w strażach, koncerty orkiestr (miasto) a tam gdzie orkiestr brak, przejście oddziałów ze śpiewem specjalnie na ten cel dobranym.

3) w dniu 17 sierpnia 1936 r.

Wyjazdy Straży i przeprowadzanie ćwiczeń taktycznych na wsiach nie posiadających własnych straży.

4) od dnia 18—22 sierpnia 1936 r. włącznie.

Każda ze straży uskuteczni jeden wyjazd propagandowy z taborem do najbliższej od swej siedziby większej miejscowości i przeprowadzi ćwiczenia i zbiórki, odczyty i kwesty.

5) w dniu 22 sierpnia 1936 r.

Naczelnicy rejonów zorganizują manewry rejonowe w miastach względnie w większych osiedlach z udziałem wszystkich OSP. i ZSSP. (można łączyć rejony).

6) w dniu 23 sierpnia 1936 r.

Kwesta i zbiórki uliczne a wieczorem przedstawienie amatorskie w strażach każda w swojej siedzibie i poza siedzibą.

## Nowy wynalazek



Nowy wynalazek inżyniera niemieckiego: rower o trzech kołach z przyczepką.

## Francja przypomina sobie Marsyljankę



„Co obce kohorty chcą w naszej ojczyźnie decydować?" Tak rozpoczyna się jedna ze strofek „Marsyljanki", którą paryskie pismo Grigoire przypomina swym czytelnikom w związku z powyższą karykaturą.

## Kronika kulturalna Wilna

# Bibljoteka podręczników szkolnych

Wydział Wykonawczy TOM-u na jednym z ostatnich posiedzeń powziął uchwałę, że prócz stypendjów na utrzymanie i opłatę szkoły będzie przyznawał niezamożnej młodzieży szkół średnich począwszy od 1 września b. r pomoc w formie zaopatrywania tej młodzieży we wszystkie potrzebne jej podręczniki na okres roku szkolnego.

W związku z tem TOM. przystąpił do tworzenia w Wilnie Bibljoteki Podręczników Szkolnych z ofiar i darów zamożnej młodzieży szkolnej a następnie firm księgarskich.

Zarząd TOM-u zwrócił się do dyrekcyj poszczególnych szkół średnich w Wileńskim Okręgu Szkolnym i do dyrekcyj szkół średnich w innych okręgach z prośbą o poinformowanie młodzieży, że TOM. przyjmuje na ten cel używane podręczniki szkolne, również zwrócił się Zarząd TOM-u z podobnem pismem do firm księgarskich.

Z TOM-owej bibljoteki podręczników szkolnych będzie korzystała w pierwszym rzędzie młodzież, korzystająca ze stypendjów TOM-u, następnie zaś młodzież z terenu Okręgu Szkolnego Wileńskiego, kształcąca się w szkołach średnich w Wileńskim Okręgu Szkolnym i w innych.

W sprawie wypożyczania podręczników należy składać podanie do TOM-u. załączając zaświadczenie dyrekcji szkoły, że petent nie jest w stanie kupić sobie podręczników.

Adres dla przesyłających podręczniki w formie ofiar na tworzoną bibljotekę i dla podań starających się o wypożyczenie podręczników: Zarząd TOM-u w Wilnie, ul. Wolana 10 — gmach Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

## HUMOR

— Ojcze, daj mi jednego penny!

— A to na co?

— Chciałbym kupić sobie pomarańczę.

— Rozrzutniku! Pokaż sprzedawcy język a ciśnie w ciebie pomarańczą! (Punch).

— Czy to twoja żona ma ostatnie słowo, gdy się kłócicie?

— Nie — ja!

— Ach tak, a jak brzmi twoje ostatnie słowo?

— Przepraszam cię: kochanie. (Le Rire)

## Kącik nowej ortografji

# Jak będziemy pisać
## Pisanie przymiotników złożonych

Trzecią zasadniczą zmianą naszej ortografji to zmiany w pisowni łącznej i rozłącznej grup wyrazowych. W tej notatce omówimy pisanie łączne wzgl. rozdzielne przymiotników złożonych.

1. W pisowni przymiotników złożonych należy dawać **łącznik** wszędzie tam, gdzie połączenie tych przymiotników da się zastąpić przez **i**, np.: biało-czerwony (=biały i czerwony), polsko-litewski (=Polski i Litwy) i t. p. **Wyjątkowo** żelazobetonowy, głuchoniemy choć głucho-ciemny.

2. Łącznik umieszcza się w przymiotnikach oznaczających terminy geograficzne, złożone w pierwszej części z członu; **północno**, **południowo-**, **górno-** i t. p.: np.: północno-wschodni, górno-śląski (ale białoruski, czarnomorski)

3. Ponadto łącznik kładzie się w przymiotnikach złożonych z więcej niż dwu członów, które z wyjątkiem ostatniego, kończą się na **—o**, np.: ciemno-zielono-czerwony.

**Wszystkie inne przymiotniki złożone piszą się razem**, np.: wczesnojesienny, złocistoczerwony, historycznoliteracki, rzymskokatolicki, małomiasteczkowy, jasnoróżowy, technicznoprzemysłowy i t. d.

4. Wyrażenia, w których pierwszym składnikiem jest przysłówek a drugim imiesłów na— **—ący, —ony, —ty**, piszą się rozdzielnie n. p. wysoko latający, głęboko pomyślany, ostro kuty, wiecznie zielony, daleko idący. Jedynym wyjątkiem jest **jasnowidzący** w znaczeniu jasnowidz.

Niektóre więc złożone przymiotniki można pisać dwojako, zależnie od znaczenia, jakie się im nadaje. Np.: **historyczno-literacki** (=wydział historyczno i literacki) i historycznoliteracki (w znaczeniu: praca wchodząca w zakres historji literatury).

—(::)—

# 10 milj. zł. gwarancji państwa dla finansowania tranzakcyj eksportowych

Znaczenie eksportu dla bilansu handlowego Polski uwypukliło się jeszcze bardziej niż poprzednio w obecnych nowych warunkach obrotu dewizowego, eksport bowiem przyczynia się przedewszystkiem do zwiększenia dopływu dewiz, a również wpływa na zatrudnienie warsztatów, produkujących wywożone artykuły.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu, rozważając te zagadnienia, upoważnił ministra skarbu na podstawie ustawy z marca 1932 r o udzielaniu poręki państwowej do udzielenia generalnej gwarancji Skarbu Państwa w granicach 10 milj. zł. wobec przedsiębiorstw bankowych, finansujących tranzakcje eksportowe za wypłacalność eksporterów, względnie zagranicznych nabywców towarów, lub też łącznie eksporterów i nabywców.

Gwarancje te będą obejmować: tranzakcje eksportowe, zaopinjowane przez Państwowy Instytut Eksportowy, na które przedsiębiorstwa bankowe udzielą kredytu w wysokości nieprzekraczającej 100 tys. zł.



# Kurjer sportowy

## Niezłe wyniki pływaków wileńskich

W dniu 11.VII. 36 zostały zorganizowane zawody pływackie propagandowe przeprowadzone przez Okr. Ośr. W. F.

**100 m. styl dowolny**

1 miejsce Martynenko AZS. 1:19,2,
2 miejsce Wróblewski AZS.,
3 miejsce Niesiołowski AZS. 1:25:8.

**100 m. styl klasyczny**

1 miejsce Pimpicki AZS 1:32,8,
2 miejsce Bohdanowicz AZS. 1:44,
3 miejsce Dyl Wil. T. W. 1:52,2,
4 miejsce Mirwis Makabi 1:52,3.

**400 m. styl dowolny**

1 miejsce Martynenko AZS. 6:33,9,
2 miejsce Piotrowicz AZS. 7:49,
3 miejsce Wróblewski AZS. 7:8,5.

**100 m. na wznak**

1 miejsce Pimpicki AZS 1:40,4,
2 miejsce Hermanowicz Wil. T. W. 1:58,6.

**Sztafety 5×50**

1 miejsce sztafeta AZS. 3:6,4,
2 miejsce sztafeta Wil. T. W. 3:34,8.

Poziom zawodów wysoki, na uwagę zasługują zawodnicy AZS. Pimpicki i Martynenko i bardzo młodzi zawodnicy Wil. T. W., którzy trenują pod kierownictwem p. Nowieniego.

## Mistrzostwa pływackie O. K. III.

Odbyły się w Wilnie pływackie mistrzostwa O. K. III. Wyniki są następujące.

**100 m. styl dowolny**

1 miejsce plut. Zajkowski Aleksander WKS. Grodno 1:33,
2 miejsce kapr. Wojdak Wilhelm, 3 Pac. Wilno.
3 miejsce kapr. Lutowicz Stanisław 85, N. Wilejka.

**200 m. styl dowolny**

1 miejsce por. Członkowski Zygmunt WKS. Grodno 4:46.
2 miejsce kapr. Wojdak Wilhelm 3 Pac. Wilno,
3 miejsce kapr. Bednarek Walenty 6 p. p. Leg. Wilno.

**30 m. styl dowolny**

1 miejsce kapr. Pakuła Kazimierz WKS Grodno,
2 miejsce por. Jakubowski Konrad 3 Sap. Wilno,
3 miejsce por. Smolka Edward 86 p. p. Leg. Mołodeczno.

**50 m. strój patrolowy (w ubraniu)**

1 miejsce kapr. Wojdak 3 PAC. Wilno 1:16,1,
2 miejsce plut. Zajkowski Aleksander WKS. Grodno,
3 miejsce st. sierż. Błażyński Stanisław WKS. Suwałki.

**1000 m.**

1 miejsce kapr. Drzewiecki WKS. Grodno 21:28,7,
2 miejsce plut. Klimkowski 3 Bat. Sap. Wilno,
3 miejsce ppor. Tupikowski 6 p. p. Leg. Wilno.

**Sztafeta 4×100**

1 miejsce sztafeta WKS. Grodno 6:58,4,
2 miejsce sztafeta 3 Bat. Sap. Wilno,
3 miejsce sztafeta 6 p. p. Leg Wilno.

Zawody zorganizował Okr. Ośrodek W. F. Wilno. Kierownikiem zawodów był kapit. Pawłowicz, sędziami plut. Sadowski, por. Kozłowski, por. Pastuszko i ppor. Browko.

# Wieści z Nadbałtyki

## LITWA

— **NOWY SZWEDZKI CHARGE D'AFFAIRES W LITWIE.** W tych dniach przybył do Kowna nowomianowany chargé d'affaires królewskiego poselstwa szwedzkiego p. Westring, z tytułem radcy poselstwa.

— **DOCHODZENIE W SPRAWIE „POLITYCZNEJ KONTRABANDY“.** W Kłajpedzie toczy się dochodzenie wśród członków załogi statku „Kurischer Haff“, utrzymującego stałą komunikację między Kłajpedą a Prusami Wschodniemi. Załoga statku stoi pod zarzutem tajnego przewożenia do Niemiec z kraju Kłajpedzkiego politycznych przestępców oraz osób stojących pod zarzutem zdrady stanu.

— **NOWI LEKARZE.** W tych dniach ukończyło wydział medyczny oraz otrzymało dyplom lekarza 15 osób, między któremi znajduje się 2 Polaków.

Ogółem od r. 1926 wydział medyczny Uniwersytetu W. W. ukończyło 370 lekarzy, 227 dentystów i 80 chemików-farmaceutów.

— **FABRYKA TERPENTYNY W OLICIE.** W Olicie, staraniem Departamentu Leśnego, została założona fabryka terpentyny. Na dyrektora fabryki został wyznaczony dr. Kripas.

## SZWECJA

— **HARCERZE POLSCY Z WIZYTĄ.**

Jacht Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny“ przybył w dniu 9 b. m. do Karlskrony, rewizytując w ten sposób 2 szkolne jachty „Kaparen“ i „Allona“, które bawiły w Gdyni. Harcerze są gośćmi szwedzkiej szkoły żeglarskiej w Karlskrone.

Żeglugę do brzegów Szwecji odbył „Zawisza Czarny“ bardzo pomyślnie. Na pokładzie wszyscy zdrowi, nastrój załogi doskonały.

Statek szkolny harcerstwa płynie obecnie już do Finlandji, gdzie weźmie udział w zlocie skautów fińskich. Następnie będzie na podobnym zlocie w Estonji i na Łotwie. Powrót do Gdyni przewidziany jest w pierwszych dniach sierpnia.

# Ś. p. Zygmunt Packiewicz

W b. roku śmierć zebrała obfite żniwo wśród ludzi zasłużonych na rozmaitych odcinkach pracy społecznej i kulturalnej na terenie Wilna. Jedni z nich odeszli od nas z przeświadczeniem, że praca ich została należycie zrozumiana i oceniona przez czynniki miarodajne i społeczeństwo, inni zapomnieni i niedoceniani może przez swą zbytnią skromność i unikanie rozgłosu. Do rzędu tych ostatnich należał ś. p. Zygmunt Packiewicz. W tem krótkiem wspomnieniu pośmiertnem, chciałbym podkreślić niektóre momenty pracy niepodległościowej oraz poszczególne etapy pracy pedagogicznej, związanej z szerzeniem kultury artystycznej wśród młodzieży rzemieślniczej Wilna. W pracach tych najlepiej odźwierciadlają się cenne zalety charakteru ś. p. Packiewicza, jako Polaka patrjoty i przyjaciela młodzieży. Syn powstańca z roku 1863 głęboko odczuwał niedolę Polski pod rządami zaborców i wyniósłszy z domu tradycje polskie starał się te tradycje rozwijać i podtrzymywać wśród młodzieży i starszych w okresie pracy konspiracyjno - kulturalnej na terenie Wilna. Urodzony w Warszawie w r. 1870, po ukończeniu Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, pozostaje na stałe w Wilnie i tutaj razem z pp. Z. Nagrodzkim, L. Uziębłą i N. Roubą poświęca się pracy społeczno - kulturalnej, mającej na celu walkę z rusyfikacją przez zakładanie bibljotek, pracą dekoracyjną dla tajnych teatrów amatorskich i t. d. W pracach tych pomaga ś. p. Packiewiczowi siostra jego Jadwiga, która w dużym stopniu przyczyniła się do powstania T-wa „Lutnia“. Należy nadmienić, że inicjatywa urządzania „wianków“ na Wilji, oraz ozdabiania grobów zasłużonych w dzień zaduszny powstała dzięki ś. p. Packiewiczowi. Twórczości w zakresie malarstwa ścienno — dekoracyjnego sporo poświęcał czasu i niesposób wyliczyć szeregu tych prac w rozmaitych kościołach na Wileńszczyźnie, świadczących o dużej wiedzy fachowej i artyzmie wykonawcy. Pracę pedagogiczną ś. p. Packiewicz rozpoczyna w roku 1925 na kursach rysunkowych Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Jako pedagog w zakresie malarstwa dekoracyjnego wyszkolił cały zastęp młodych fachowców — rzemieślników, którzy obecnie samodzielnie pracują i z wdzięcznością wspominają swego dawnego nauczyciela. Jako były kierownik kursów muszę podkreślić jeszcze jedną cechę charakteru tak rzadko dziś spotykaną, mianowicie bezinteresowność. Ponieważ kredyty szkolne były niewielkie a liczba godzin nauczania zbyt mała w dziale malarstwa dekoracyjnego, ś. p. Packiewicz wypełnił tę lukę dodatkowemi wykładami, które prowadził zupełnie bezinteresownie, mając jedynie na celu dobro uczniów. Kursy Rysunkowe w r. 1928 zostały zlikwidowane; z kursów powstała Szkoła Rzemiosł Artystycznych Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków. Zmieniało się kierownictwo Szkoły zmieniali się uczniowie, ś. p. Packiewicz zaś w dalszym ciągu ofiarnie pracował na nowej placówce. Po pewnym czasie na podstawie zarządzenia kierownictwa zmuszony był opuścić stanowisko wykładowcy w Szkole Rzemiosł. Fakt ten boleśnie odczuł, tembardziej że zwiększyły się trudności natury materjalnej. Wykłada dorywczo w Szkole „T-wa Pomoc Pracy“, ale stan zdrowia stale się pogarsza i nikt ze znajomych nie przypuszczał, że to już bliski koniec. Wszyscy, którzy znali ś. p. Packiewicza, razem ze mną, westchną do Boga, życząc „aby ta ziemia, dla której pracował lekką Mu była“.

MARJAN KULESZA

# Wycieczka włościan z Wołynia u p. Premjera

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano przybyła do Warszawy w drodze powrotnej z Torunia i Gdyni wycieczka włościan z Wołynia w liczbie 820, wśród nich 420 niewiast — członków Związku Gospodyń Wiejskich Ziemi Wołyńskiej. Wycieczka została zorganizowana staraniem Ligi Popierania Turystyki.

Przed południem uczestnicy wycieczki zwiedzali grupami zabytki miasta.

O godz 12 przybyli do gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie przyjęci byli przez p. premjera gen. dr. Sławoj - Składkowskiego.

W imieniu uczestników wycieczki, zgromadzonych w wielkiej sali prezydjum rady ministrów przemówił w serdecznych słowach do pana premjera prezes Okr. Tow Organizacyj i Kółek Rolniczych pow horochowskiego p. Zakrzewski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

W odpowiedzi pan premjer gen Składkowski powitał uczestników wycieczki i podkreślił, że przywiązuje dużą wagę do wzajemnego poznawania się i zrozumienia obywateli ze wszystkich zakątków kraju. Pan premjer oświadczył następnie, że dążeniem rządu jest, aby na całem terytorjum Rzeczypospolitej były te same urządzenia, które uczestnicy wycieczki mieli możność poznać na zachodzie Polski.

Po przemówieniu pana premjera zebrani wznieśli na jego cześć okrzyk: „Niech żyje“, na co pan premjer odpowiedział: niech żyją wołyniacy“.

Na zakończenie w imieniu Związku Gospodyń Wiejskich Ziemi Wołyńskiej powitała pana premjera p. Ruta Zajączkowska, której pan premjer odpowiedział serdecznie.

# Księga ofiarodawców na F. O. N.

WARSZAWA. (Pat). Wobec licznie zgłaszanych ofiar na FON. w M. S. Wojsk., założona została specjalna księga, na której zapisywane są kolejne nazwiska ofiarodawców na FON.

Na tytułowej karcie czytamy:

„Wznosić musimy budowę siły zbrojnej Polski dla jej granic, dla zabezpieczenia nie ograniczonej przez nikogo obcego swobody urządzenia się we własnym już domu. Nie łatwe to zadanie, niełatwa to praca. A jednak dokonać jej musimy wbrew wszystkiemu w świecie“.

Zdanie to wypowiedział Pan Marszalek w dniu 1 stycznia 1919 r., a więc w samem niemal zaraniu odzyskania przez nas niepodległości

Dalej na tej samej karcie czytamy:

„Zgodnie z postanowieniem z dnia 28 sierpnia 1934 r. pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, w czasie gdy sprawował on urząd generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw wojskowych oraz na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora doktora Ignacego Mościckiego, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw 1.28 z dnia 20 kwietnia 1936 r., został ustanowiony Fundusz Obrony Narodowej.

Dnia 12 maja 1936 r. jako w pierwszą rocznicę zgonu Twórcy i Wodza Odrodzonej Polski, założono niniejszą księgę, gdzie uwiecznione będą imiona i nazwiska tych, którzy w trosce o całość i obronność Rzeczypospolitej złożyli na ten fundusz ofiarę swego mienia i pracy“.

Niezależnie od zapisów w księdze prewidywane jest wystawianie pokwitowań (poświadczeń odbioru) za złożone ofiary na specjalnie przygotowanych blankietach.

# Nankin zwycięża

**SZANGHAJ. (Pat.) Poza bitwą pomiędzy wojskami nankińskiemi a południowemi wpobliżu Swatou pierwsza armja kwantońska wierna rządowi nankińskiemu starła się z drugą armją kantońską podlegającą rozkazom gen. Czen-Czi-Tanga.**

**Przeciwko dowództwu kantońskiemu poza częścią lotnictwa zbuntowała się również marynarka wojenna, która wypowiedziała się po stronie rządu nankińskiego i odpłynęła z Kantonu w kierunku północnym celem oddania się do dyspozycji rządu centralnego. Dowództwo wojskowe prowincji Kwangsi wysłało do Kantonu posiłki celem obrony granic tej prowincji.**

**Twierdzą powszechnie, że sytuacja naczelnego dowódcy wojsk kantońskich gen. Czen-Czi-Tanga jest poważnie zachwiana.**

## Pierwszy włoski okręt w porcie londyńskim



Pierwszy po zniesieniu sankcyj okręt włoski „Pascoli“, który płynąc z Fiume zawitał do portu londyńskiego po towar.

# Dalsze inspekcje p. wojewody wileńskiego

W sobotę, dnia 11 lipca rb o godz. 6 rano pan wojewoda wileński Ludwik Bociański w towarzystwie sekretarza osobistego p. Antoniego Wendorffa wyjechał z Wilna do Święcian, gdzie dokonał szczegółowej inspekcji starostwa, kolejno lustrując poszczególne referaty, przyczem wglądał w tryb załatwianych spraw podkreślając wagę należytego ustosunkowania się do petentów i szybkiego ich załatwienia.

Po przyjęciu przybyłych delegacyj i poszczególnych interesantów pan wojewoda następnie dokonał lustracji Biura Wydziału Powiatowego, Komendy Powiatowej PP., Przychodni lekarskiej oraz ośrodka zdrowia. Po lustracji Urzędu Skarbowego i odbyciu konferencji z miejscowym kierownikiem tego urzędu, pan wojewoda interesował się stanem sanitarnym miasta, badając stan poszczególnych hoteli i restauracyj. Ze Święcian pan wojewoda wyjechał do Łyntup, Komaj, Kobylnika i Kościeniewicz, gdzie przeprowadził szczegółową inspekcję urzędów gminnych i Posterunków PP.

W niedzielę dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych p. wojewoda powrócił do Wilna, skąd bezpośrednio wyjechał do Kolonji Letniej dla chłopców w Świątnikach, gdzie wśród licznie przybyłych gości z Wilna oraz licznie zebranej dziatwy dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.



# Minister Komunikacji w Wilnie

Dziś rano przybyć ma do Wilna samolotem z Warszawy min. Komunikacji płk. Ulrych.

—ooo—

# 5092 zł. ofiarował Kiepura na pomnik Marszałka

WARSZAWA, (PAT). Jan Kiepura specjalną torpedą udał się do Katowic.

W dniu wczorajszym Kiepura przekazał stołecznemu Komitetowi Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie za pośrednictwem swego sekretarza p. Leszczyńskiego honorarjum za występ gościnny w operze „Rigoletto“ w kwocie 5.092 zł.

Przewodniczący Komitetu prezydent miasta Starzyński wystosował do mistrza Kiepury pismo z serdecznem podziękowaniem za złożoną ofiarę.

# Wzdłuż i wszerz Polski

### Rabunkowa eksploatacja koni w majątkach.

Podczas przeglądu koni odbywającego się na terenie woj warszawskiego inspektorzy T-wa Opieki nad Zwierzętami opieczętowali około 300 koni, spowodu stwierdzonych odparzeń, ran ropnych i kulawizny.

Najgorsze świadectwo co do utrzymania koni wystawiły sobie większe majątki ziemskie, przedstawiające konie straszliwie wyniszczone pracą i widocznie zagłodzone.

### Samolot japoński w Warszawie.

Samolot turystyczny, pilotowany przez 2-ch japońskich pilotów cywilnych, udał się niedawno w podróż okrężną po Europie i Azji.

W przyszłym tygodniu należy się spodziewać przybycia egzotycznych gości do Warszawy, gdzie prawdopodobnie zatrzymają się na parę dni, bowiem jest to lot turystyczny, nie ograniczony czasem. Z Warszawy piloci japońscy udadzą się do Moskwy.

### 5.000 nowych aptek.

Min Opieki Społecznej wyraziło zgodę na rozpisanie konkursów na apteki w tych miejscowościach, gdzie liczba ich jest zbyt mała, lub gdzie niema ich wcale. W ten sposób będzie można uruchomić w Polsce ok. 5 tysięcy aptek. Poszczególne województwa rozpisały już konkursy. Ogłoszono m. in konkurs na 5 nowych aptek w stolicy.

### Orkiestra Namysłowskiego wraca na estradę.

Znana szeroko w kraju i zagranicą orkiestra włościańska im. Karola Namysłowskiego, dzięki poparciu starosty zamojskiego p. Zamecznika w najbliższym czasie wznawia swoją działalność pod dyrekcją p St. Namysłowskiego, syna zmarłego kompozytora i twórcy orkiestry.

### Wręczenie nagrody literackiej m. Krakowa.

Odbyło się na ratuszu krakowskim w gabinecie prezydenta miasta uroczyste wręczenie nagrody literackiej m. Krakowa, tegorocznemu laureatowi Janowi Wiktorowi.

W uroczystości wzięli udział członkowie jury z prezydentem dr. Kaplickim i prof. Kumanieckim na czele oraz grono dziennikarzy, literatów i in.

### Herby Halicza i Lublina.

Zarządzeniem min. spraw wewn. herbem m. Halicza jest „W srebrnem polu czarna kawka w locie, w koronie złotej“, zaś herbem Lublina „Tarcza dwudzielna; w polu prawem błęgitnem pół orła złotego bez korony, zwróconego w prawo, dziób, język i szpony orła — czerwone; w polu czerwonem pięć gwiazd srebrnych, sześciopromiennych, w dwurzędach w słup“.

# W chińskim kotle

W chińskim kotle wrzenie wciąż nie ustaje. Oddziały kantońskie biją się z wojskami nankińskiemi, a raczej biją nankinczyków. Antyjapońskie nastroje w niektórych z miast południowych przybierają formę ekscesów. Ostatnio np. zamordowano bogatego kupca japońskiego Yeneski. Ferment, rozruchy, bratobójcza walka trwają w najlepsze. Wydaje się, że jest to w Chinach stan permanentny. Przeplatają go jedynie klęski żywiołowe w rodzaju głodu, powodzi czy cholery.

CZANG-KAI SZEK.

W latach powojennych (mamy na myśli wojnę światową) dwa były w Chinach nazwiska, które rychło zdobyły rozgłos nietylko w państwie Niebieskiego Środka, lecz i daleko poza jego granicami. Czang-Tso-Lin i Czang-Kai-Szek. Dyktator Północy i dyktator Południa. Czang-Tso-Lin władał Mandżurją zaś Czang-Kai-Szek Nankinem i prowincjami sąsiedniemi. Gdy jednak Czang-Tso-Lin uważany był za sprzedajnego generała na żołdzie japońskim, Czang-Kai-Szeka wielbiono jako uczciwego patrjotę i bohatera narodowego. Zdawało się, że nikt inny jak właśnie Czang-Kai-Szek predysponowany jest do ujęcia w garść sztandaru, na którym stałoby wypisane hasło: Chiny dla Chin. Zwłaszcza gdy Czang-Tso-Lin padł zamordowany zaś na horyzoncie chińskim utrzymał się tylko Czang-Kai-Szek — chiński Napoleon.

STAŁO SIĘ INACZEJ.

Były to złudzenia. Przynajmniej dla tych, którzy zbliska nie znali chińskiej rzeczywistości, nie znali zdumiewającego europejską umysłowość bezwładu zatrutej opium 400-miljonowej żółtej masy. Czang-Kai-Szek rychło usunął się jakby w cień, zadawalniając się skromną stosunkowo rolą naczelnego wodza wojsk nankińskiego rządu. To tak jakby Napoleon skurczył się do roli jednego ze swoich 12 marszałków.

W CIENIU.

Jakiś czas wogóle o Czang-Kai-Szeku było cicho. Akurat w tym czasie odbywało się przekształcenie Mandżurji na Mandżukuo, odrywanie olbrzymich połaci północnych — dzidzictwo Czang-Tso-Lina! — od reszty kraju, osadzanie na tronie najmłodszego cesarstwa potulnego względem Wschodzącego Słońca Pugi. Zabłysły na krótko wspaniałym blaskiem bohaterstwo i pogarda śmierci żołnierzy chińskich pod Szanghajem. Potem się znów wszystko uciszyło, a właściwie pogrążyło w dotychczasowy stan anarchji, walk domowych, zdzierstw generałów, bandytyzmu i klęsk żywiołowych. Czang-Kai-Szek był w cieniu.

ORGANIZATOR.

Nie można mu., oczywiście, odmówić pewnych zasług. Wyćwiczył Czang-Kai-Szek i uzbroił powierzone sobie oddziały nankińskie. Pod względem techniki i wyszkolenia wojska, jakiemi dysponuje rząd nankiński niewątpliwie stoją najwyżej spośród wszelkich innych armij, od jakich w Chinach się roi. Organizatorski talent Czang-Kai-Szeka mógł się tu wykazać rzetelnym dorobkiem.

CÓŻ Z TEGO?

Cóż jednak z tego, skoro to wszystko nie zapobiegło wojnie domowej i nie posunęło Chin. jako całości ani na krok naprzód ku wyjściu z bezwładu, chaosu, anarchji, zależności od obcych. Ba, jak słychać Czang-Kai-Szek ze swemi doskonale uzbrojonemi i wyćwiczonemi wojskami ponosi nawet porażki. Biją go źle uzbrojeni i źle zorganizowani kantończycy. Może ich duch bojowy jest lepszy. Może Czang-Kai-Szek każe oszczędzać krew bratnią. Tak czy inaczej walka się przewleka a to dla Chin nie może być korzystne.

TYSIĄCLETNIA DRZEMKA.

Kraj Niebieskiego Środka, kraj najżyźniejszy i najludniejszy w świecie zapadł przed wiekami w drzemkę z której po dziś dzień nie może się otrząsnąć. Osiągnąwszy już parę tysięcy lat temu wysoki stopień kultury i cywilizacji, skostniały ogromne Chiny w formach, które dziś absolutnie nie wytrzymują próby warunków. Rzecz dziwna: o ile żółci wyspiarze (Japończycy) wykazują godną podziwu prężność i zdolność przystosowywania swej w zasadzie również konserwatywnej psychiki do współczesnych idących naprzód krokami olbrzyma wymagań techniczno-cywilizacyjnych, o tyle żółci mieszkańcy lądu (Chińczycy) tkwią w marazmie i drzemce. Rezultat tego jak najsmutniejszy.

Zapewne dużo jeszcze wody upłynie w Hoangho i Jangtsekiangu, zanim, w chińskim kotle wrzeć przestanie, zaś kraj Niebieskiego Środka dotrzymywać zacznie kroku innym.

NEW.

## Wilja znowu pochłonęła dwie ofiary

W ciągu ubiegłych dwóch dni Wilja pochłonęła jeszcze dwie ofiary: W sobotę około g. 6 wieczorem utonęła pod Werkami 13-letnia G. Karaczyńska (Wilkomierska 83), której zwłoki wydobyto wpobliżu przystani AZS.

W niedzielę znowu utonął w Wilji podczas kąpieli na terenie Pośpieszki 24-letni mężczyzna, którego zwłok narazie nie wydobyto.

Ponadto zanotowano jeszcze szereg wypadków tonięcia, które nie zakończyły się na szczęście tragicznie. (c)

## Obrona przeciwgazowa w Japonji



Dzieci japońskie ćwiczą się w maskach przed atakiem gazowym.

# Przed głośnikiem i w słuchawce

Już się chyba wstrzymam na przyszłość od wszelkich zapowiedzi. Bo jakoś nie dochodzi wcale do ich realizacji. Nie można liczyć na możliwość spełnienia obietnic gdy program okazuje się kapryśny i zmienia raz po raz swoje oblicze. Trudno zwłaszcza czekać na „Kukułkę", żeby skonfrontować dość znaczną rozbieżność między lekkością programu a humorem. A wszak zdawałoby się, że właśnie lekkość i beztroska stanowią odpowiednią oprawę dla audycyj humorystycznych. Tymczasem „Fala" wznosi się i opada, wskazując jednak raczej tendencje do zastoju, „Syrena" żywi się tłumaczonemi i przerabianemi skeczami, a „Kukułka" nietylko się nie ukazuje, ale wszelki słuch o niej zaginął.

Ale aktualność tej sprawy maleje, bo oto w progamie nastąpiły zmiany: lekkość zapełnia tylko dziury, kituje poważne pozycje programu. W ub. tygodniu mieliśmy dwie godne uwagi audycje teatru wyobraźni, wielki, wspaniały koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu, operę z udziałem Kiepury, udany koncert w poranku niedzielnym, ładny koncert solistów i t. d. Wogóle część muzyczna programu, o której doniedawna mówiło się z lekkim przekąsem, raczej jako o szerokiej płaszczyźnie akustycznej dla uwypuklenia żywego słowa, niż samoistnej pozycji artystycznej — zmieniła zasadniczo swój charakter wyraźnie na korzyść.

Zresztą nic dziwnego. Program lekki wykonują teraz ci, którym to bardziej odpowiada, którzy się lepiej w tem czują, pozostawiając wielkiej orkiestrze symfonicznej czas na przygotowanie się do występu krakowskiego. Tej sprawie, związanej z propagandą muzyki polskiej zagranicą, koncert ten był bowiem transmitowany do Niemiec i Anglji, warto poświęcić trochę uwagi.

Był to zdaje się pierwszy poważny koncert na wolnem powietrzu, pierwszy koncert na którym nie „ciążyła" lekkość. Zaryzykuję przypuszczenie, że ten właśnie koncert zadecydował o charakterze tygodnia. Zdziałały tu może względy uboczne, akcesorja, które gdzieindziej (w Poznaniu, czy Ciechocinku) odstręczają. Ale bądźcobądź było to coś wielkiego.

Doświadczenie wypływające z tego koncertu jest cenne. Nie sądzę jednak, by się dało uniknąć pewnych błędów bez wielkich poświęceń, albo z drugiej strony bez poważnych, zasadniczych posunięć i ulepszeń technicznych. Nietrudno było zauważyć, że bo brawurowej uwerturze Moniuszki, po „Rapsodji litewskiej" Karłowicza — załamuje się akustyczna czystość. Już w „Chmielu" Wiechowicza barwność orkiestracyjna wprowadza chaos w słyszeniu, które się nie poprawia do końca. Wprost przeciwnie wyraźnie się pogarsza w „Tańcu z Osmołody" Palestra.

Zwłaszcza utwór Palestra jest szczególnie ważny dla radja. Poza wartością muzyczną w odbiorze bezpośrednim — jest to jeden z nielicznych przykładów prawdziwej muzyki radjowej. Przez wprowadzenie różnych elementów orkiestrowych montaż rytmiczny, ścieranie i pognębianie linji melodycznej, która ma zabrzmieć jako nowa całość z tamtej strony mikrofonu — daje Palester dzieło, które zmusza do wysiłku, do samodzielnej pracy odbiorcy wrażeń, do syntezy słuchowej, do samodzielnego urobienia sobie obrazu akustycznego. Znajdujemy tu wiele analogji z poezją t. zw. awangardową, która zerwała z rymowaniem, robieniem wierszy, by nowemi środkami tworzyć poezje, piękno.

Podkreśla to wszystko mikrofon, który skupia, syntetyzuje pozornie rozbieżne elementy.

Pewien rozdźwięk między wyrazem artystycznym części orkiestrowej i wokalnej — był też jedną z ujemnych cech tego koncertu. Ale ta niewspółmierność nie była tylko lokalna, jest to zdaje się cecha muzyki polskiej wogóle.

Są to jednak wrażenia powierzchowne, luźne uwagi, które się nasunęły podczas słuchania koncertu z Wawelu. Mimo te uwagi i zastrzeżenia, które muszą jeszcze ulec należytej kontroli, — koncert był dużem przeżyciem poważnym wysiłkiem i dźwignięciem muzyki na wysoki poziom.

Że poważny wysiłek jest możliwy i na terenie muzyki lekkiej świadczy koncert solistów z niedzieli. W części pianistycznej wykonano kompozycję Szeligowskiego, cykl złożony z pięciu minjatur, w których kompozytor stara się uporządkować pewne zagadnienia, związane z folklorem egzotycznym i jazzem. I całość tego koncertu wykonanego przez pp. Szpinalskiego (fortepian), Czapliskiego (śpiew) i Weissenberga (skrzypce) była jakoś inna niż zwykłe koncerty z parków i ogrodów. W dziedzinie układu koncertów, komponowania zlepków dochodzi radjo do dużej perfekcji.

Jeśli już mowa o muzyce — wspomnieć wypada o dość wielkiej ilości imprez różnej wartości i skali, świadczących bądźcobądź o dużym ruchu i dużej żywotności kierownictwa, inicjatywa ich na tem polu, które nie ulegnie zachwaszczeniu podczas lata.

Mieliśmy więc wieczór folkloru białoruskiego, na który złożyły się kompozycje Węsławskiego i wiązanka Szeligowskiego p. n „Kupała". Były to pieśni o wyraźnym rysie folklorystycznym. Ale mieszanina etniczna naszych ziem nie pozwoliła moim niewprawnym uszom rozróżnić i wyodrębnić charakter białoruski. Zdawały się przewijać pewne nikłe wątki pieśni litewskiej. Nad całością dominowała indywidualność Szeligowskiego, zarówno w opracowaniu tematów, jak wreszcie formie. Całość wykonana przez zespół solistów wokalnych i instrumentalnych pod dyr. Szeligowskiego, kombinację b. szczęśliwą, brzmiała czysto i przyjemnie.

Poranek muzyczny, w którym zapowiedziano udział ork. symfonicznej (zdaje się omyłkowo, bo brzmienie było zbyt ubogie, jak na taki zespół) pod dyr. Katza i pianistki Kalmanowiczówny —nosił cechy starannego przygotowania i należy bezsprzecznie do lepszych audycyj tego cyklu. Lokalne wreszcie występy orkiestry KPW i chóru „Lutnia" — świadczą o ożywionej działalności na tym odcinku.

W podobnej tonacji, już może nie tak surowej, utrzymano fragment z Chestertona „Człowieka, który był czwartkiem". Słuchowisko to było oczekiwane z zupełnie zrozumiałą ciekawością. Pomijając już osobę niedawno zmarłego autora, którego radjo w ten sposób uczciło, zainteresowanie budziła reżyserja Radulskiego i osoby wykonawców, dobrych recytatorów: Nowakowskiego i Woźniaka. Może dlatego uczuliśmy się trochę zawiedzeni. Ale nie bez winy był tu reżyser. Bo powierzając tekst recytatorom, nie powstrzymał się od scenicznego pogłębienia planów i głosów, od pewnego rodzaju naturalizmu. Rozpraszało to skupienie i wagę słowa. Dobre natomiast było utrzymanie na jednej płaszczyźnie efektu motorycznego: kroków zebranych i kontrapunktujących z niemi słów bohaterów Syme i Gregory'ego.

Radjofonizacja „Romansu eskimoskiego" Marka Twaina, nadanego przez Wilno jest trochę archaiczna. Dużo miejsc pustych, dużo luk powstaje przez zastąpienie momentów akcji dynamicznej opisami. Tu właśnie można stwierdzić jak daleko formalnie posunęła nas oryginalna twórczość radjowa, oczywista w swoich udanych pozycjach, chociaż jest naogół niedostateczna.

Pozatem pewne wątpliwości budzi inscenizacja. Niepotrzebne było zdaje się wprowadzenie chóralnych krzyków, ciągłego (niezręcznego dość) hałasu w izbie, które wprowadzały momenty groteskowe. Zacierał się przez to subtelny humor Twaina, cienka ironja i zgryźliwość.

Jeszcze raz podkreślić należy niezwykłą elastyczność lokalnego programu wileńskiego. Szczupłe ramy tego programu mieszczą nieprawdopodobnie wiele. Mieliśmy znów rozśpiewaną podróż Korabiewicza, która, zdaje się, przyjmie się na stałe. Tym razem zaprowadził nas do Afryki. Kolejny djalog o turystyce, wykazał należyte zrozumienie dla interesu obu stron, uprawiających turystykę. Dr. Perls zajął głos w cyklu „Rzemiennym dyszlem". Ciągle jeszcze, jeśli nie jedyny, to jeden z nielicznych przedstawicieli „prowincji". Pozycje stałe zamykają tydzień, obfity w zdarzenia i ciekawe pozycje programowe. A to nie koniec, bo w piątek czekają nas „Harnasie" Szymanowskiego z dziedzińca wawelskiego. Czekamy!

RIKY.

# Wieści i obrazki z kraju

## Oszmiana

— **KURS PROPAGANDY BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO W GUDOGAJU.** W trosce o zmniejszenie pożarów osiedli zwarcie zabudowanych budynkami łatwopalnemi i propagandy używania materjałów zastępczych przy budowie domów. Oddział Powiatowy Zw. Straży Pożarnych R. P. w Oszmianie zorganizował w okresie od 22—27 czerwca b. r. kurs budownictwa ogniotrwałego w Gudogaju.

Pierwotnie kurs miał odbyć się w Holszanach, odbudowujących się po pożarze z listopada 1935 roku i słuchacze kursu mieli wznieść bezinteresownie budynki mieszkalne dla 1—2 najbiedniejszych pogorzelców. Jednak nieufność ludności do zamierzeń kursu spowodowała zmianę decyzji. Przeniesiono kurs do Gudogaju, gdzie zawczasu częściowo były pobudowane fundamenty i przygtoowany materjał budowlany.

Kurs liczył 25 słuchaczy, uczniów szkoły rolniczej w Antonowie, członków straży pożarnych i kółek rolniczych oraz osób delegowanych przez gminy.

Na kursie przerobiono budownictwo glinobite (wybudowano do połowy ściany strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej) wyrób dachówek cementowych i cembrowin w formach drewnianych.

Już w bieżącym roku większość obecnych na kursie przystępuje do budowy budynków glinobitych lub krycia starych dachówką w swoich wsiach.

Kierownikiem kursu był członek Zarądu Oddziału Powiatowego p. in. W. Czyż a zastępcami jego — w dziale organizacyjnym instruktor powiatowy, a w fachowym majster S. Klimaszewski.

Przeprowadzenie kursu zostało umożliwione przez udzielenie na ten cel dotacji przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie oraz urzędów gmin w Szumsku i Polanach.

Zainteresowanie kursem wykazywała nietylko miejscowa ludność, przyglądająca się pracom, lecz również i kompetentne władze. Zwiedzili kurs delegat Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z Warszawy, inspektor Wojewódzkiego PZUW oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego.

Zakończenie kursu odbyło się w obecności p. o. starosty p. H. Sylwestrowicza, prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego J. Stankiewicza i innych. **J. G.**

## Brześć n.-B.

— **NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.** Pracownicy biura IV Oddziału Ruchowo-Handlowego Dyr. Ok. K. P. Wilno w Brześciu n/B. z własnej inicjatywy na zebraniu w dniu 8-go lipca dobrowolnie opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1% od swych poborów brutto na okres 1 roku.

## Nowy starosta oszmiański

Jak dowiadujemy się starostą powiatu Oszmiańskiego został p. Eustachy Chrzanowski, b. kierownik Sądu Wojskowego w Lidzie.

## Wystawa tkanin w Brasławiu

W dniu 10 bm. odbyła się w Brasławiu piąta zkolei wystawa powiatowa tkanin i wyrobów ludowych, połączona ze sprzedażą tych tkanin. Mimo pory żniw, na wystawę zgłosiło się 112 wystawczyń, które wystawiły ponad 800 eksponatów. Zaobserwowano znaczny postęp w wyrobach ludowych, a szczególnie w tkaninach lnianych i samodziałach wełnianych.

Komisja sędziowska z przedstawicielką bazaru przemysłu ludowego w Wilnie dokonała oceny wystawionych eksponatów, wydając 45 nagród wyróżnionym wyrobnicom.

Po zamknięciu wystawy część eksponatów pozostawiono w lokalu gimnazjum brasławskiego na komisową sprzedaż. aZinteresowanie wystawą było znaczne.

## W okolicach Smorgoń zbiory niezłe

W piątek rozpoczęły się w okolicy Smorgoń pierwsze prace polne przy żniwach. Na gruntach piaszczystych słoma i kłosy nie dopisały, natomiast na gruntach lepszych gospodarze są z tegorocznych zbiorów zadowoleni. Sianokosy w okolicy naszego miasta były w tym roku nadzwyczaj obfite. (sl)

## Smorgonie

— **ŚMIERĆ W WILJI. W tych dniach utonął w Wilji koło wsi Białej, gm. smorgońskiej mieszkaniec Smorgoń—Minek, 10-letni Sergjusz Szydłowski. Szydłowski zajęty był przy sianokosach na łąkach, celem ochłodzenia się udał się do kąpieli i dostawszy kurczów utonął.**

— **OBOZY HARCERSKIE.** W pobliskim lesie przy Wilji rozbiły się namioty. Błękitna Drużyna z Landwarowa, Wilejska Drużyna Harcerska oraz 20 harcerek z żeńskiej drużyny harcerskej w Wilejce. W cichym dotąd lesie zapanował ruch i wesoły gwar obozującej młodzieży. W pobliskiej wsi Wojnidzinięta przy Wilji obozuje bataljon saperów.

— **WYCIECZKA DO MORZA.** Miejscowe Kółko Rolnicze organizuje dla swych członków w niedzielę 4-dniową wycieczkę do Gdyni. Po drodze zatrzymają się członkowie wycieczki w Toruniu, wpobliżu którego zwiedzą wzorowe gospodarstwa, poczem udadzą się w dalszą podróż. —sl.

## Brasław

— **OBOZY HARCERSKIE.** Do dnia 10 b. m. na teren pow. brasławskiego przybyło już 7 obozów harcerzy i 2 obozy straży przedniej, liczące razem kilkaset uczestników. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie dalszych obozów.

— **KOMITET WOJEWÓDZKI UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE ZATWIERDZIŁ** datę odsłonięcia pomnika Marszałka w Brasławiu. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 26 lipca r. b. Program przewiduje: o g. 11 mszę św. polowa na placu nad jeziorem Drywiato, o g. 12.30 odsłonięcie pomnika i o 13-ej przemarsz wojska, organizacyj i społeczeństwa przed pomnikiem.

## Głębokie

— **POWIATOWY KOMITET OBYWATELSKI POMOCY POGORZELCOM W SZARKOWSZCZYŹNIE** z siedzibą w Głębokiem, prosi nas o umieszczenie następującej odezwy:

**„Straszliwa klęska pożaru w Szarkowszczyźnie zniszczyła całkowity dobytek przeszło 100 najbiedniejszym rodzinom miasteczka, pozostawiając bez dachu nad głową, bez odzieży, sprzętów gospodarskich i domowych, bez środków do życia przeszło 360 osób, w tem 107 dzieci. Zorganizowany na miejscu Komitet Pomocy Pogorzelcom nie jest w stanie uratować nieszczęśliwców, gdy nie będzie miał pomocy wśród społeczeństwa. Zorganizowany w Głębokiem Powiatowy Komitet Obywatelski Pomocy Pogorzelcom w Szarkowszczyźnie gorąco apeluje do ofiarności zawsze czułych na niedolę ludzką Obywateli, by w miarę sił i możności pospieszyli z pomocą dotkniętym nieszczęściem pogorzelcom w Szarkowszczyźnie.**

**POWIATOWY OBYWATELSKI KOMITET POMOCY POGORZELCOM W SZARKOWSZCZYŹNIE“.**

Ofiary uprasza się przekazywać pod adresem Pow. Komitetu Obyw. Pomocy Pogorz. w Szarkowszczyźnie w Głębokiem.

— **OBYWATELSKI CZYN OSADNIKÓW.** Osadnicy, posiadający około 4.000 ha na terenie pow. dziśnieńskiego, w liczbie 254 osób opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej po 2 kg. żyta z hektara posiadanej ziemi oraz ogólnie 5000 zł. gotówką.

Członkowie Kółka Rolniczego w Cielszach, gm. prozoockiej, uchwałą z dna 8 b. m. postanowili opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowejq po 1 kg. żyta od hektara.

## Grodno

— **2 TYGODNIE TRWA STRAJK KAMIENIARZY,** pracujących przy robotach drogowych Suwałki—Sejny. Kamieniarze otrzymywali tam normalne stawki 3 zł. za 1 $m^3$ szabru, wysunęli zas żądanie podwyższenia stawki do 4 zł. za 1 $m^3$ szabru i nie czekając odpowiedzi zastrajkowali. Starosta Wojciechowski zgodził się na podniesienie stawki do zł. 3,50 za 1 $m^3$, jednak strajkujący zażądali zapłaty za strajk w postaci tygodniowego zarobku. Konferencje odbyte w sprawie zlikwidowania strajku nie dały dotąd żadnych rezultatów.

— **NADUŻYCIA NA RZEŹNI MIEJSKIEJ. Na wniosek komisji dochodzeniowej w związku z nadużyciami w rzeźni miejskiej prezydent m. Grodna zawiesił w pełnieniu czynności kasjera rzeźni miejskiej Litmana Ajzensztajna. Jak wynika z przebiegu dochodzeń działo się to za wiedzą gminy żydowskiej, która, prowadząc księgi i wiedząc o tem, że wpływy za dokonany ubój nie zgadzają się z wpłatami, wnoszonemi do kasy miejskiej, nie zawiadamiała o tem zarządu miejskiego. Sprawa nadużyć w Grodnie w rzeźni miejskiej po przeprowadzeniu dochodzeń ma być skierowana do prokuratora.**

— **UNIERUCHOMIENIE HUTY SZKLANEJ. Na okres 3 tygodni została unieruchomiona huta szklana w Grodnie. 192 robotnikom wypowiedziano pracę. Robotnicy, widząc konieczność remontu w hucie szklanej, nie sprzeciwili się unieruchomieniu fabryki.**





**KAZIMIERZ LECZYCKI** 3

# EMIGRANCI

***Powieść***

A czcigodne plemię komorników to nic?

A pan Karol to nic?

...n kto w tym dwuboju komornik contra Karol zostanie zwyciężcą, ale przypuśćmy Karol. Więc 500 plus 500 fr. Nie mam zielonego pojęcia czy to jest dużo, czy mało.

Zadużo wydaliśmy pieniędzy we Włoszech.

Przypuszczam, że ani jeden Polak od czasu kiedy król Lech miał lat 18 nie wydał pieniędzy zamało. Raz się żyje moja kochana siostrzyczko. Nie zapominaj przytem, żeśmy spełnili po drodze sporo dobrych uczynków.

Nie przypominam sobie.

Jakto. Czy nie zostawiliśmy temu poczciwemu wiedeńczykowi 14 prawie świeżych kurcząt, siedem kaczek Roztockich i sześć p. Karola.

Przesadzasz!

Przypuśćmy, że troszkę! Dalej, czy signor Barberini, portjer hotelu Firenze w Wenecji, nie zrujnował się na olejek ...v po jedenastu słoikach marynowanych rydzów.

Bredzisz.

Czy nie podrzuciliśmy największego słoja z powidłami owej damie włoskiej z siedemdziesięciu siedmiu paczkami i jedenaściorgiem dzieci. A trzeba przyznać bezstronnie, że pomimo tylu objawów dobrego serca, zostało nam jeszcze coś niecoś z drobiu, grzybków i wędlinek lekko licząc około 10ciu tonn. Niech żyje przezorne Wilno, w wesołej Francji.

5.

A jednak pomimo tylu strasznych rzeczy, o których przed chwilą p. konsul nam opowiedział, zauważyła Anka Roztocka, widać, że p. konsul jest zakochany w swoim zawodzie. Nie zamieniłby Pan posterunku na którym był pan świadkiem tylu tragedyj na zaciszne biuro jakiegoś niewinnego urzędu w kraju. Otóż i my, my tak samo nie cofniemy się.

Siedzieli we troje w Cafe de France na placu Kleber w Strasburgu. Konsul, jako człowiek nieżonaty, „domu nieprowadzący“, zaprosił ich tam po załatwieniu formalności.

Zrozumiała mnie Pani dobrze o ile chodzi o mnie, odpowiedział szef, nie zupełnie jednak o ile chodzi o siebie i brata. Istotnie kocham swoją pracę, ale niema w tem nic dziwnego. Każdy człowiek kocha najbardziej takie miejsce pod słońcem, w którem najwięcej czuje się potrzebnym. Jeżeli malowałem przed państwem na czarno stosunki w Allegrange, to bynajmniej nie dlatego, ażeby państwu odbierać wiarę, ale poto, ażeby ustrzec Was przed zasadniczem niebezpieczeństwem.

— Za takie uważa p. konsul poczucie t. zw. inteligenckiej wyższości.

— Tak, tak! Każdy młody człowiek po skończeniu uniwersytetu uważa się za Napoleona w swoim fachu. Dochodzą do tego pewne przesądy odziedziczone i nabyte w domu rodzicielskim. Tymczasem klasa robotnicza zrobiła w czasach ostatnich tak olbrzymie postępy, że ten podział na pracowników fizycznych i umysłowych jest dziś już poprostu śmieszny.

— Wydaje mi się, że pan ma zupełną rację p. konsulu, przytwierdził z zapałem Jerzy. Dla mnie młodzież robotnicza i my to coś à la sport: amatorzy myślenia i zawodowcy myślenia.

— Wspaniałe określenie — wykrzyknął konsul. Teraz jestem zupełnie spokojny o pana, że da pan sobie radę w świecie tak biegunowo różnym od wsi wileńskiej i politechniki warszawskiej. Idźmy tedy dalej. Ci amatorzy myślenia, posiadają wszystkie cechy amatorów t. j. obok pewnej naiwności, świeżość, bezinteresowność, entuzjazm dla kultury. Nie wolno tego kazić, utylitaryzmem propagandy. Najlepszą propagandą kultury jest współżycie towarzyskie. Pójdę jeszcze dalej. Twierdzę stanowczo, na podstawie długoletnich obserwacyj, że klasa robotnicza, zwłaszcza polska, przechodzi ten sam okres w swoim rozwoju, który przechodziło mieszczaństwo francuskie przed Wielką Rewolucją.

— A szlachtą jest burżuazja?

— Nie, inteligencja proszę pani. Kiedy przyjedziecie do Allegrange, zobaczycie robotników, którzy zarabiają miesięcznie tyle, ile u nas zarabia starosta. Niechże pani znajdzie w Polsce najskromniejszą biuralistkę, któraby wyszła za takiego „bogacza“ zamąż i uważała, że nie zrobiła mezaljansu. Każda marzy o referencie. Urzędnik XI ej klasy, parjas współczesny, nie ożeni się nigdy z robotnicą, która jest skarbem, jako żona. Mur przesądów towarzyskich, okazał się silniejszy od przesądów socjalnych.

— Czyli powinnam wyjść zamąż za robotnika, zauważyła śmiejąc się Anka. Przyznam się jednak, że narazie uważam to za zbyt wielkie poświęcenie.

W czasach obecnych panna bez posagu może wyjść albo za robotnika, albo za starego dziada, zawyrokował Jerzy.

Panna tak, ładna panna nie, powiedział z galanterją konsul.

— Wyobrażam sobie coby powiedział na taką spójnię klas nasza babunia Gintowtowa.

— Z jakich Gintowtów, czy nie witebskich?

— Tak!

— Jesteśmy kuzynami, co prawda bardzo dalekimi. W każdym razie mam prawo mówić do pani kochana kuzyneczko! Czy p. Gintowtowa miewa się dobrze? Nie wiem czy państwo wiedzą, że Gintowtowie mają prawa do książęcego tytułu. Biedaczka. Musiała przeżyć okropne czasy. O zabójstwie męża słyszałem.

— Babunia nienawidzi robotników.

— Zapewne uważa ich ryczałtem za czerwonych. Jest to pogląd nader rozpowszechniony i bardzo fałszywy. Społeczeństwo emigranckie to cały świat. Wszystkie prądy mają tam swoich wyznawców i to bardzo silnych i zaciętych wyznawców.

— Ale naogół biorąc są jednak radykalni?

— Zależy. Bardzo wielu emigrantów przechodzi do innych klas. Do mieszczaństwa, inteligencji, średniego rolnictwa. Są tacy co wyjeżdżają do Ameryki i tam idą w górę, albo spadają na dno. Spotka tu również pani nawet coś w rodzaju cyganów literackich. Tak, tak, słowo robotnik dawniej i dziś to cała przepaść.

**(D. c. n.)**

# RADJO

## WILNO.

WTOREK, dnia 14 lipca 1936 roku

6.30: Czas; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12.03: Koncert zespołu salonowego; 12.55: O zbiorze i przeróbce lnu, pog. wygł. W. Zaleski; 13,05: Dziennik południ. 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Muzyka; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka P. K. O. 16,00: Muzyka operetkowa; 16.45: Odczyt; 17.00: Koncert: 17,50: Róża pog. 18,00: Ze spraw litewskich; 18.10: Aud. pog. „Gracze" p/g Gogola w radjof. E. Andruszkiewicza; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Recital śpiewaczy Ady Hecht: 20,30: Szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21,00: Koncert muzyki franc. 22.00: Wywiad sportowy; 22,07: Wiadomości sportowe; 22,15: Muzyka tan. 22,55: Ostatnie wiodomości.

ŚRODA, dnia 15 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka; 8,00: Przewa; 11,57: Czas 12,00: Hejnał; 12,03: Muzyka lekka i taneczna; 12,55: Skrzynka roln. 13.05: Dziennik południ. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Pieśni; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Słuchowisko; 16.15: Muz. salonowa; 16.55: Pieśni wiosenne w wyk. Sławy Gogojewicz; 17.25: Muzyka opisowa; 17.45: Adam Czartoryski; 18.00: Z ulubionych oper: 18.25: Dobry den, transm. z życia w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Czepiny, obraz z „Wesela na Górnym Śląsku"; 19.45: Godzina życzeń; 20.30: Wędrówka mikrofonu; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 21.30: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15: Koncert Ok. Sal. Tadeusza Seredyńskiego; 22.55: Ostatnie wiadomości.

—oOo—

# Ofiary

Zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Packiewicza na biedne dzieci na Polesiu składa rodzina zł. 25.

# KRONIKA

| | |
|---|---|
| Wtorek **14** Lipiec | Dziś: Bonawentury<br>Jutro: Henryka W.<br>Wschód słońca — godz. 3 m. 01<br>Zachód słońca — godz. 7 m. 48 |

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 13.VII. 1936 r.**

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 35
Temperatura najniższa + 17
Opad 8,5
Wiatr południ.
Tendencja — bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

### RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Rudaszecki Mojżesz, 2) Aleksiński Tadeusz, 3) Żelawski Jejel, 4) Burakiski Chaim, 5) Sziwiłło Anna, 6) Kowalewska Irena — Teresa, 7) Bajkowska Rejna.

— ZAŚLUBINY: 1) Brzeziński Władysław — Maczulanisówna Zofja; 2) Gordonowicz Abram — Kolpaniserówna Golda; 3) Pawlukiewicz Bolesław — Zniszczyńska Stanisława.

ZGONY: 1) Zubłocka Chana, lat 57; 2) Ass Chana, pensjonarjuszka, lat 83.



### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** ks. Budro Piotr ze Święcian; hr. Plater-Zyberk Jan z maj. Horodziec; Allmeri Aleksander Wapman Józef; Rangiewiczowa Janina, urz. z Radości; Schenwalder Hieronim z Krakowa; ks. Gruszka Stanisław z Sandomierza; Irech Adolf, kupiec z Berlina; Skirmunt Henryk z maj. Nowogródek; Rejman Zdzisław ze Lwowa; Narlowski Olimjusz z Warszawy.



### MIEJSKA

— WILNO OTRZYMA ZAPASOWĄ LINJĘ ELEKTRYCZNĄ. Obecnie przewody elektryczne zasilające całe miasto w prąd elektryczny przebiegają pod Zielonym Mostem. W razie jakiegoś poważniejszego uszkodzenia mostu, miasto może być całkowicie pozbawione światła. W związku z tem elektrownia miejska zamierza przeprowadzić drugą linję, zapasową. Linja ta siecią kablową przebiegać będzie pod Wilją vis-a-vis elektrowni miejskiej.

Kosztorys robót przewiduje na ten cel 100 000 złotych. Roboty przeprowadzone mają być w roku przyszłym.

— EUROPEIZACJA UL. LEGJONOWEJ. Magistrat prowadzi obecnie roboty, które w sposób zasadniczy zmienią wygląd ul. Legjonowej. Jezdnia ulicy zostanie przepołowiona, środkiem zaś przebiegać będzie linja kolejowa, po której kursować będą pociągi do bocznic kolejowych. W przedłużeniu linji kolejowej, w miejscu gdzie ona się kończy będą urządzone gazony z kwiatami.

Ulica otrzyma nową jezdnię i chodniki oraz nowe oświetlenie elektryczne. Ustawione zostaną latarnie według wzoru jaki ustawiono w dzielnicy Rossa.

— RESTAURACJA RATUSZA. W ciągu bieżącego tygodnia magistrat rozpocznie roboty przy restauracji gmachu starego ratusza przy ul. Wielkiej. Ratusz zostanie odrestaurowany za równo z zewnątrz, jak i wewnątrz.

— **Nocna burza nad Wilnem.** Nocy wczorajszej nad Wilnem przeciągnęła silna burza połączona z wyładowaniami atmosferycznemi i ulewą. Wichura wyłamała płot na ul. Szeptyckiego. W kilku punktach przerwane zostały druty telefoniczne. Uszkodzenia stosunkowo szybko naprawiono. Woda deszczowa zalała w różnych punktach miasta piwnice i sutereny. W niektórych ogrodach wichura połamała młode drzewa owocowe.

Straty wyrządzone przez wczorajszą burzę nie są jeszcze dokładnie podsumowane. Są jednak znaczne.

— BUDOWA LINJI ELEKTRYCZNEJ DO RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ. Wileńska radjostacja zwiększa prawie w dwójnasób swą moc. W związku z tem elektrownia miejska rozpoczęła roboty przy doprowadzaniu do radjostacji na Lipówce specjalnej linji kablowej.

Nawiasem należy zaznaczyć, że dotychczas radjostacja wileńska zużywała rocznie pół miljona kilometrów. Po wzmocnieniu zużywać będzie prawie miljon.

— NOWA SZKOŁA POWSZECHNA. Magistrat wileński rozpisał przetarg na budowę gmachu nowej szkoły powszechnej w Jerozolimce. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w ciągu bież. miesiąca

### GOSPODARCZA

— **Bezrobotni krawcy szukają pracy na wsi.** Ostatnio coraz częściej od wsi do wsi wędrują bezrobotni krawcy. Niekiedy są to całe zespoły krawieckie. Obdarta wieś wileńska, mimo panującej biedy, chętnie zatrudnia wędrownych krawców, dając im całodzienne wyżywienie oraz mniej-więcej 50 groszy dziennie.

Na marginesie należy dodać, że bezrobocie w zawodzie krawieckim zatacza coraz większe kręgi, coraz więcej krawców musi emigrować na wieś. W miasteczkach pracy jest mało, jedynym niewyzyskanym całkowicie terenem jest wieś, niestety panująca na wsi bieda nie stwarza odpowiednich warunków.

— URZĄD PRZEMYSŁOWY ZAINTERESOWAŁ SIĘ TAJNYM UBOJEM BYDŁA. Ostatnio na terenie Wilna daje się zauważyć bardzo znaczne zwiększenie tajnego uboju bydła. Rewidenci wydziału zdrowia prawie codzień ujawniają tajne rzeźnie, w których ubój dokonywany jest w najbardziej antyhigjenicznych warunkach, ludność nieopatrznie nabywająca mięso niestemplowane naraża się na najrozmaitsze choroby. Szereg chorób na tem tle już zanotowano. Zmusiło to władze zdrowia publicznego do jeszcze większego nasilenia walki z pokątnym ubojem i sprzedażą niestemplowanego mięsa. W ostatnim tygodniu 4 tajne rzeźnie oraz 6 osób pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowanie sprzedaży nieostemplowanego mięsa.

Obecnie w sukurs władzom miejskim przyszedł również i Urząd Przemysłowy, wysyłając na miasto swoich rewidentów, którzy ujawnili szereg tajnych rzeźni. Urząd Przemysłowy zainteresował się tajnym ubojem z punktu widzenia nielegalnego przedsiębiorstwa i dlatego wszyscy przyłapani na pokątnym uboju karani będą nietylko za tajny ubój, ale i za prowadzenie nielegalnego przedsiębiorstwa i niewykupywanie odpowiednich świadectw.

### Z KOLEI

— ZWIĘKSZENIE ILOŚCI PASAŻERÓW W PRZEDZIAŁACH WAGONÓW. Wobec zwiększenia się ruchu na kolejach w związku z masowemi wyjazdami w okresie letnim, władze kolejowe wydały zarządzenie, upoważniające służbę kol. do lokowania w razie wzmoż. napływu pasażerów po 6 osób w przed. I klasy (normalnie 4), po 8 osób w przedziale klasy II (normalnie 6), oraz po 10 w przedziałach klasy III (normalnie 8).

Zarządzenie to zapobiegnie przykrym nieporozumieniom między pasażerami, wynikającym w razie przepełnienia pociągów, gdy część pasażerów zmuszona jest lokować się w korytarzach.

### HARCERSKA

— WYJAZD HARCERZY LITEWSKICH NA OBÓZ LETNI. Wileńska drużyna harcerzy litewskich im. Giedymina wyjechała do Jacun (koło Święcian), gdzie spędzi wakacje w obozie letnim.

### RÓŻNE

— FABRYKA DYKTY ZATRUWA POWIETRZE I ZAKŁÓCA ODPOCZYNEK NOCNY. Od mieszkańców końcowych części ulic Ponarskiej, Nowogródzkiej, Dobrej Rady i t. p. otrzymaliśmy zbiorowy list z prośbą o poruszenie następującej sprawy:

Od listopada ub. r. została uruchomiona fabryka dykty przy ul. Ponarskiej 67. Administracja tej fabryki urządziła ścieki w ten sposób, że cuchnące wyziewy zatruwają powietrze okolicznym mieszkańcom do tego stopnia, że nietylko nie można odpocząć w ogródkach koło swych domów, lecz nawet nie można otwierać okien. A również fabryka ta, pomimo że zatrudnia małą ilość robotników już o godz. 5.30 zwołuje do pracy przeciągłym, bo trwającym od 5-ciu do 10-ciu minut a przeraźliwym gwizdem syreny, budząc wszystkich okolicznych, a niezainteresowanych mieszkańców.

Warto, by odpowiednie czynniki zareagowały na ten stan rzeczy

# Na wileńskim bruku

### SKARB W... BUCIE.

**Prawy but Mikołaja Rapacewicza stanowił znaczną wartość, bowiem właściciel jego od paru tygodni przechowywał w nim „na wszelki wypadek" „skarb" w postaci 14 zł.**

**O skarbie Mikołaja Rapacewicza dowiedział się jego kolega Sergjusz Karolkow (Majowa 30). Gdy wczoraj w nocy po libacji wracał w jego towarzystwie ul. Subocz w towarzystwie dwóch cór Koryntu, czując niezaspokojone pragnienie dalszej zabawy a pustkę w kieszeni, przypomniał sobie o istnieniu tego skarbu, coś poszeptał swej damie, spragnionej jak twierdziła alkoholu i nagle odezwał się do kolegi.**

**— Ty bracie siadaj i zdejmuj but.**

**— Na głowę upadłeś?**

**— Siadaj, bo będzie źle — odezwał się „Sierioża" w ręku jego błysnął groźnie nóż.**

**Mikołaj Rapacewicz sterroryzowany w ten sposób usiadł na parapecie parkanu, zdjął prawy bucik i wyjąwszy z ukrycia 14 złotych wręczył je groźnemu koledze.**

**— A teraz marsz do domu. Rapacewicz usłuchał.**

**Nazajutrz opowiadając w komisarjacie o swej przygodzie, dodał, że Sierioża pieniądze przehulał w towarzystwie „wesołych dam" i dotychczas jeszcze nie powrócił do domu.**

**Sergjusz Karolkow zapłaci za przyjemność sprawą sądową, zaś Rapacewicz będzie wiedział, że nawet but nie stanowi bezpiecznej skrytki dla przechowywania „skarbów". (c).**

### ZAMACH SAMOBÓJCZY.

**W zamiarze pozbawienia się życia zatruła się esencją octową Marja Gołowacz (Kijowska 22). Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.**

### BRZĘK SZYB.

**W mieszkaniu Witolda Judyckego (Sucha 4) zostało wybitych dwanaście szyb.**

**Poszkodowany twierdzi, że dzieła zniszczenia dokonał niejaki Władysław Rotecki (Cedrowa 12), który żywił do niego jakieś urojone pretensje i odgrażał się zemstą. (c).**

### PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY...

**Boruch Gier pracował w charakterze przedstawiciela w firmie czekoladowej Taubesa, mieszczącej się przy ulicy Zawalnej 47. Wedle umowy Gier otrzymywał wynagrodzenie w zależności od ilości zdobytych zamówień.**

**Ostatnio w ciągu krótkiego czasu agent przyniósł właścicielowi firmy większą ilość zamówień, otrzymał przypadające mu procenty. — Wziął zaliczkę w kwocie 100 zł. na wykupienie okresowego biletu kolejowego i wyjechał z Wilna.**

**Dokąd, nie wiadomo. Wkrótce po jego wyjeździe okazało się, że wszystkie przedstawione zamówienia były fałszywe... (c).**

### RANNY CZŁOWIEK NA ULICY.

**Na ulicy Kalwaryjskiej znaleziono wieśniaka z rozbitą głową. Leżał nieprzytomny.**

**Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Tam stwierdzono, że nazywał się Jerzy Butkiewicz i pochodzi z pobliskiej wsi Fabjaniszki.**

**Przy jakich okolicznościach został ranny — nie wiadomo. (c).**

### STARY KAWAŁ.

**Nieznany osobnik, podając się za przedstawiciela jakiegoś banku krakowskiego, wyłudził od Zofji Bochuryńskiej (Kalwaryjska 39) około dwudziestu złotych, tytułem rzekomych kosztów manipulacyjnych za wydobycie wykupionej ratalnie obligacji pożyczki dolarowej.**

**Policja sprawą tą zainteresowała się energicznie i wczoraj pod zarzutem dokonania oszustwa zatrzymano jednego podejrzanego. (c)**

### ZATRUCIE ALKOHOLEM.

**12 b. m. pogotowie ratunkowe przywiozło do szpitala żydowskiego Lejbę Niewiarowicza (Nowogródzka 67), który uległ zatruciu nieustaloną narazie substancją. Ze względu na ciężki stan chorego, lekarz nie pozwolił go przesłuchać. Żona Niewiarowicza podała, że w tymże dniu około godz. 12-ej mąż jej wyszedł z domu w towarzystwie 3 osobników, których zna z widzenia, a którzy o godz. 15-ej przywieźli jej męża dorożką nieprzytomnego. Zachodzi przypuszczenie, że Niewiarowcz zatruł się alkoholem.**

### TAKSÓWKA W ROWIE.

**12 b. m. taksówka Nr. 38, zdążająca z Nowych Trok do Wilna spadła z nasypu około Ponar. Wskutek katastrofy doznali lekkich obrażeń Zofja Jankowska, Stefanja Sawicka i Leon Sawicki, m-cy Wilna. Pozostali pasażerowie Leon Romaszkiewicz, Katarzyna Romaszkiewiczowa, Janina Bilewska i Edward Bilewski — wyszli bez szwanku. Pasażerowie ci przyjechali autobusem do Wilna, gdzie pogotowie ratunkowe opatrzyło Jankowską. Powodem katastrofy była szybka jazda szofera, będącego w stanie nietrzeźwym. Taksówkę zabezpieczono na miejscu. Szofer ukrywa się.**

### KREWKI KAMIENICZNIK

**Do pogotowia ratunkowego dostarczono niejaką Michalinę Bogdanowiczową (ul. Sucha 4) ze śladami potłuczenia.**

**Bogdanowiczowa opowiedziała, że gdy zgłosiła się do właściciela kamienicy Wołodkowicza przy ul. Ofiarnej celem odebrania zadatku za mieszkanie, pomiędzy nią a właścicielem domu wynikła bójka, podczas której, jak twierdzi poszkodowana, kamienicznik pobił ją i zrzucił ze schodów.**

**Czyżby tak istotnie było?**

### OBROTY ROBIŁ SAM, ZAŚ PODATKI MIAŁ PŁACIĆ KTO INNY...

Onegdaj w Wilnie został aresztowany kupiec A. Kac, właściciel sklepu kolonjalnego przy ulicy Stefańskiej.

Kac, kupując towary w sklepie kooperacyjnym „Społem", podszywał się pod nazwisko swego byłego wspólnika kupca Z., a czynił to dla tego, by pomniejszyć swój obrót i jednocześnie zwiększyć obrót swego konkurenta, a przez to zmniejszyć sobie podatki.

Kupiec Z. gdy otrzymał nakaz podatkowy był niepomiernie zdziwiony bajońską wprost sumą podatku, jakiego zażądał od niego Urząd Skarbowy i założył protest. Po nitce do kłębka i wkrótce „kombinacja" konkurenta wyszła na jaw. Zatrzymanie Kaca w sferach kupieckich miasta wywołało sensację. (c)

### SŁYNNY KONIOKRAD.

Pierwsze skrzypce wśród koniokradów dzierżył niejaki Jurewicz, vel Janowicz, vel Sieraciński Karol, cygan który grasując na terenie kilku województw dokonał większej ilości kradzieży. Koniokrad o trzech nazwiskach dotąd szczęśliwie unikał pościgu. Ostatnio przybył do Wilna i zamieszkał u swojej kochanki — wróżbitki na Nowym Świecie i tu mu powinęła się noga. Policja złożyła nieoczekiwaną wizytę wróżbitce. Na widok policjantów koniokrad wyskoczył przez okno lecz rozstawione czaty policyjne udaremniły ucieczkę.

Aresztowanego koniokrada osadzono w areszcie. Niebawem rozpocznie on wędrówkę po więzieniach ziem północno-wschodnich. (c)

## Z OSTATNIEJ CHWILI

# Iluzoryczna pomoc Rosji dla Czechosłowacji i Francji w wypadku wojny

PARYŻ (Pat). „Le Petit Parisien" w artykule swego korespondenta moskiewskiego stwierdza m. in., że pomoc przyrzeczona przez Rosję Sowiecką Czechosłowacji ze względu na trudności tranzytowe byłaby zupełnie iluzoryczna. Tak samo okazałoby się iluzoryczną pomoc morska, ponieważ flota sowiecka nie mogłaby prawdopodobnie utorować sobie wyjścia z morza Bałtyckiego. Droga zaś przez Dardanele i Morze Śródziemne do Marsylji jest niepewna. Korespondent kończy swój artykuł twierdzeniem, iż problem współpracy francusko — sowieckiej w razie wojny wydaje się niesłychanie skomplikowany i kto bliżej to zagadnienie usiłuje zgłębić, napotyka się na każdym kroku na znaki zapytania.

# M. S. „Batory" w Rydze

RYGA, (Pat). Przyjazd M/S „Batory" do Rygi stał się dużem wydarzeniem dla tutejszej kolonji polskiej i manifestacją zbliżenia polsko-łotewskiego.

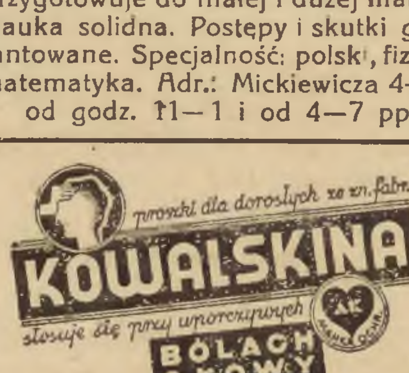
Od godz. 8 rano masy ludności, w tej liczbie polskiej, oczekiwały w porcie. O godz. 11 dopiero statek zawinął do portu. Okręt przycumowano do nadbrzeża naprzeciw zamku. Orkiestra odegrała hymny łotewski i polski.

Po załatwieniu kontroli celnej rozpoczęło się zwiedzanie statku. W pięknej sali jadalnej statku odbyła się uroczystość spowodu przybycia po raz pierwszy do Rygi transatlantyku „Batory". Na uroczystość przybyli łotewski wiceminister spraw wewnętrznych Berznis, dyrektor dep. handlowego Pavarsas, sfery przemysłowe, przedstawiciele prasy, sztuki i kultury. Z przedstawicieli Polski byli obecni: poseł R. P. Charwat, konsul Ryniewicz i attache wojskowy Brzeskwiński. Dyr. Plinius, scharakteryzował prace linji Gdynia—Ameryka, przemawiając do zebranych po polsku, podkreślił on, że, aczkolwiek Duńczyk z pochodzenia, zżył się ze społeczeństwem polskiem i zna jego potrzeby. Następnie przemawiał poseł Charwat, oświadczając, że przybycie „Batorego" do Rygi stanowi akt zbliżenia obu narodów. Skolei zabrał głos znany literat łotewski i wypróbowany przyjaciel Polski, redaktor Nonants, który w serdecznych słowach uwypuklił znaczenie przyjazdu „Batorego" i sprawność linji Gdynia—Ameryka. Ostatni przemawiał kapitan statku Borkowski, który w języku ... zakończył mowę, oświadczając, że kształcąc się na marynarza w Rydze, wyjechał stąd w świat, a teraz powraca do Rygi jako kapitan największego polskiego transatlantyku. Śniadanie upłynęło w nastroju b. serdecznym.

Wśród podróżnych znajduje się były premjer płk. Sławek. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele kolonji polskiej i polska drużyna harcerska. Przy pożegnaniu polskiego okrętu zalegała wybrzeże portowe niezmierna rzesza ludności Rygi.

Poranna prasa łotewska, pisząc o przybyciu okrętu „Batory", który masy ludności witały owacyjnie, podaje opis okrętu, podnosząc, iż stanowi on pod każdym względem ostatnie słowo techniki.






# Pożar w Ejszyszkach

Onegdaj o trzeciej w nocy wybuchł groźny pożar w Ejszyszkach. Z nieustalonej narazie przyczyny spaliły się trzy domy mieszkalne i jeden budynek gospodarczy na placu rynkowym.

Jak donoszą, pożar powstał w murowanym domu Kopelmana, następnie przerzucił się na sąsiednie domy Nochimowicza i Płockiego. W miasteczku spowodu nocnego pożaru powstała panika.

Dzięki interwencji ejszyskiej i lidzkiej straż ogniow. pożar umiejscowiono. Straty są znaczne. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał wskutek podpalenia. (c)

## TEATR i MUZYKA

**MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.**

**—Ostatnie trzy przedstawienia „Cudzik i S-ka".** Dziś, we wtorek dnia 14.VII r. b. o godz. 8.15 wiecz. — jedno z ostatnich przedstawień wspaniałej komedji w 3 aktach St Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka". Ceny zniżone.

**— Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Z powodu dużego powodzenia komedji w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka" — premjera sensacyjnej sztuki „Kto zabił" odłożona została na piątek dnia 17.VII r. b. Sztuka ta jest rozprawą o morderstwie bez ustalonego werdyktu. Przysięgli wybierani są z pośród publiczności, udział biorą w czasie rozprawy jako prawdziwi przysięgli i wydają wreszcie swoje orzeczenie. Finał ma więc różne warjanty, które będą zastosowane zgodnie z orzeczeniem ławy przysięgłych.

## „Dzień konia" w Wilnie

Komitet Organizacyjny „Dnia Konia" na pow. wileńsko - trocki powiadamia, że w niedzielę 19 lipca r b. w Wilnie, plac ćwiczeń Pierwszej Brygady (koło koszar 5 p. p. leg.) o godzinie 10 odbędzie się „Dzień Konia". Komitet na imprezę zaprasza wszystkich hodowców koni. Uczestnicy winni przyjechać najlepszym koniem z wozem i uprzężą.

Będą wydawane nagrody za dobre utrzymanie konia, wozu, uprzęży, za dobrą pielęgnację kopyt i dobre kucie, za dobre powożenie (umiejętne kierowanie konia z wozem) oraz za dzielność konia (przewiezienie na pewnej drodze odpowiedniego ciężaru).

Poza tem odbędą się pokazy wojskowe. Przez cały czas imprezy będzie przygrywała orkiestra wojskowa.

Wstęp bezpłatny.

## Pożary nie ustają

11 b. m. około godz. 2-ej w czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Jakóba Syrokwasza we wsi Barańce, gm. kołowickiej. Dom ten spalił się doszczętnie, a następnie zapalił się spichrz i chlew Aleksandra Gorelika. Budynki te spaliły się częściowo.

x

O godz. 2,30 w tejże wsi zapalił się dom mieszkalny Wincentego Koryckiego. Pożar tego domu został ugaszony. Zachodzi podejrzenie, że dom Korycki podpalony został przez Nadzieję Korycką w celu otrzymania premji asekuracyjnej. Wincenty Korycko zamierzał prawdopodobnie podać, że dom jego zapalił się od uderzenia pioruna. Dochodzenie prowadzi się.

x

W lesie maj. **Woropajewo,** pow. postawskiego, około folw. Hołubieja, w dn. 10 b. m. powstał pożar, który zniszczył las w wieku od 20 do 40 lat na przestrzeni około 2 ha.

x

Nadleśnictwo olkienickie powiadomiło policję, że w dn. 4 b. m. w oddziale 71 leśnictwa zygmunciskiego wybuchł pożar, który zniszczył krzaki i wrzos na terenie prawie całego działu.

## Utonął urzędnik Wileńskiej Dyrekcji P. i T.

**Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość, że urzędnik wileńskiej Dyrekcji P. i T. Stanisław WIERZBOŁOWICZ, który z naczelnikiem wydziału, p. Millerem, udał się na wycieczkę kajakową po Horyniu, ubiegłej soboty utonął.**

**Przy jakich okolicznościach to się stało, czy kajak wywrócił się, czy też ś. p. Wierzbołowicz utonął podczas kąpieli, narazie nie wiadomo.** (c)




**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.